Nr 242. Kraków, 23 Października — Piątek. Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU," księg. pp. S. A. Krzyżanowskiego handle Dworskiego, Wieruszowskiego tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: **w Wiedniu** p. A. Oppelik Wollzeile 29 i **w Pradze** Ferdinandsstrasse Nr. 38. **Na Francyę i Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb Reichsrathsplatz N. 2 i R. Mosse, Seilerstätte N. 2; w *Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 22 października.

Dwadzieścia pięć parafij w obu archidyecezyach wielkopolskich, skutkiem uwięzienia proboszczów a niemożności ich zastąpienia, pozostaje opróżnionych; dwadzieścia pięć kościołów bez księży i bez służby Bożej; natomiast na jedyną dotąd parafię w Książu znalazł się odstępca Kubeczak.

Po dwuletniem z górą prześladowaniu, najgwałtowniej zwróconem przeciw Wielkopolsce, wymowne to przykłady jego rezultatów. W sferze negacyi prześladowanie to ma zupełne powodzenie. Wygnanie licznych już zakonów, zagrożenie bytu innych, uwięzienie Arcybiskupa i trzech już jego zastępców w Gnieznie i Poznaniu, zamknięcie seminaryum duchownego, internowanie nowo wyświęconych kapłanów, użycie grzywien, więzienia lub wygnania za każdym wypadkiem, do którego zastosować się mogły drakońskie ustawy parlamentu berlińskiego, zgoła, całe to prześladowanie negatywne, zgnębienie hierarchii, ucisk kościoła dokonywa się według planu, bez materyalnego oporu i trudności. Lecz na tych też torturach materyalnych przeciw niezłomnej sile ducha i wiary, przeciw niezachwianej jedności i karności, zatrzymują się rezultaty kampanii wyznaniowej tak w Poznańskiem jak w całych Niemczech.

Pierwsza to jednak dopiero część zadania w każdem religijnem prześladowaniu. Tak w protestanckich państwach, jak w schizmatyckiej Rosyi, prześladowanie materyalne, zabór dóbr kościelnych, prohibicya duchowieństwa i świeckich katolików, nawet rzezie i mordy bywały tylko środkiem do afirmatywnego celu, jakim było szerzenie herezyi czy odstępstwa, zastąpienie kościoła katolickiego religią dogodną widokom państwa. Nie inny zamiar rządu pruskiego. Nie użyłby on tak wielkich środków jedynie dla tej satysfakcyi zapełnienia więzień biskupami i duchownymi, którzy już w skutek swego pasterskiego i kapłańskiego charakteru, w skutek samejże zasady katolicyzmu nie mogli być poszlakowani o rewolucyjność, która jest przecież antitezą idei katolickiej. Ucisk, negatywne prześladowanie, miało tu tylko przygotować grunt do afirmatywnych rezultatów dla państwa. Wiadomo, że chodziło tu o nowe odszczepieństwo i herezyą, o złamanie katolicyzmu, a postawienie w jego miejsce nowej religii, której założycielami nie przywódzcy starokatolicyzmu, ale p. Falk oparty o ks. Bismarka.

Cztery upłynęło lata od soboru, a nowa herezya starokatolicyzmem nazwana, nie zdobyła się dotąd na afirmatywny program, na jakąkolwiek doktrynę teologicznej reformy i zorganizowanie się wewnętrzne. Pozostała stekiem różnorodnych nieprzyjaciół kościoła, zgodnych jedynie w negacyi, bo w nienawiści do niego. Rząd podjął ten ruch w swoje ręce i w miejsce starokatolicyzmu, który się skleić nie zdolen, stawia dziś katolicyzm państwowy, na bardzo prostej opierając go zasadzie nieposłuszeństwa dla zwierzchników duchownych, a bezwzględnego poddaństwa państwu i jego organom. Zdawałoby się, że jedyny ten i praktyczny dogmat Reinkensów i Kubeczaków nie przedstawia trudności teologicznych, a jednak i ten werbunek bezwyznaniowców w sutannach, księży upadłych, coby się w służalstwo państwa oddali i w to tylko wierzyli, i tego nauczali, co wierzyć i nauczać dozwala ustawa państwa i instrukcya landrata, ten werbunek, mówimy, idzie oporem. Pomimo, że z jednej strony nędza i więzienia otwarte, a z drugiej fawory rządu, poklask liberalnej opinii i wielka karyera, dotąd jeden tylko rewolucyonista Kamiński na Szląsku, a odstępca Kubeczak w Poznańskiem, przyjęli tę misyę, podobnie jak kilkakrotny zmiennik Reinkens podjął się pasterstwa w tym nowym kościele państwowym.

Skutki więc ograniczają się dotąd na prześladowaniu negatywnem, i skoro tylko system rządowy przekracza tę granicę, spotyka się z oporem ludu i świeckich wiernych. Tryumfowały dzienniki urzędowe i liberalne pruskie, że uwięzienie arcybiskupa Ledóchowskiego, biskupa Janiszewskiego, prałata Wojciechowskiego i tylu innych niesprowadziło zajść z ludnością. Na karb wrzekomego indyferentyzmu, zaliczali to, co było skutkiem tej wielkiej logiki, jaka leży na dnie hierarhii, i organizacyi kościoła katolickiego. Duch buntu i materyalnego oporu jest jej przeciwnym, a lud katolicki dowodzi swej wiary nie przez zamieszki, lecz gdy przychodzi nań kolej wyznawstwa. Kolej zaś ta na świeckich wiernych przychodzi dopiero wtenczas, kiedy po negatywnem prześladowaniu zwierzchników duchownych, afirmacyę błędu i herezyi chcą mu narzucić. Tak było w Chełmskiem, tak się też wydarzyło w Książu. Chcąc narzucić księdza z swojej poręki bez przyzwolenia władzy duchownej, rząd spotkał na swej drodze wiernych, uwięził też chłopów w Książu i więził p. Niegolewskiego. Oparli się jako wyznawcy.

W pustym kościele jeden wyklęty ksiądz: oto trofea dwuletniej kampanii, która pod gruzami kościoła katolickiego miała pogrzebać resztki narodowości polskiej.

A tymczasem mimo więzienia i zdestytuowania Arcybiskupa, władza jego duchowna niezachwiana, hierarchia kościelna, lubo ukrywająca się, niewzruszona — a nawet pod względem politycznym dzielące się przedtem społeczeństwo coraz silniej się spaja kitem prześladowania, stojąc przy Arcypasterzu, jako swoim zwierzchniku, i mając za sobą lud, po raz pierwszy wywoływany prześladowaniem na arenę, aby stwierdził swoją wiarę.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wołyń 16 października.

Idea odrębności Małorusi rozmaite przebywa fazy. Popierana przez rząd moskiewski kiedy szło o pognębienie Polski, później zostawiona na stronie kiedy już do pomocy mniej potrzebna była, lecz nigdy niezostawiona bez czujnego oka moskiewskiego rządu; a jeszcze później, gdy w niej dostrzeżono, że jest szkodliwą dla ponslawistycznych rządu moskiewskiego dążeń, prześladowana ostrożnie to jest bez rozgłosu, dziś puszczona na pastwę kłótniom dziennikarskim, występuje znowu pod inną postacią.

Kiedy rząd zaczął zapowiadać szkoły ludowe nie w innym celu, tylko aby lud zmoskwicić, ucząc swego języka i obyczaju, patryoci małoruscy widząc to złe, które grozi zupełną zatratą rodzinnego języka, zaczęli coraz silniej agitować, aby do szkółek wiejskich wprowadzić uczenie w języku ludowym. Były to *pia desideria* wobec moskiewskiej przemocy. Ograniczyć się więc musiano na drukowaniu książeczek dla ludu i ich rozszerzaniu, jakoteż rozprawianiu po dziennikach o potrzebie nauki dla ludu w rodzinnej mowie.

Z początku były to elementarze, małe powiastki ludowe, poezye gminne, póki samorodny talent Szewczenki nie podniósł poezyi gminnej do szerszych rozmiarów, w których zajaśniał język ludowy w całym swym wdzięku i prostocie. Pisarze małoruscy, ludzie z talentem i nauką czerpaną w obcych językach a szczególniej moskiewskim, chcieli dla języka małoruskiego przyswajać płody obce, i utworzyć z niego język naukowy dla ludu prostego, dla którego pojęcia niedostępne są nauki ścisłe z ich terminologią, na którą w języku ludowym nie ma wyrazów. Stwarzać zaś je nie bardzo się udaje. Rzecz to nawet dla czystości języka niebezpieczna, bo w końcu cały on utonąć musi w języku naukowym, którego płody chcą mu przyswajać.

Znakomity pisarz małoruski Kulisz w przedmowie do książki zbiorowej *Chata* wydanej w 1860 r. wyliczając zasługi pisarzy małoruskich, o jednym z nich Marku Woroczku tak się wyraża: „Wełyku robyt win nam pidmochu, oczyszczajuczy smak ridniwi mowy od polszczyzny na Wołyni i Podoli, a od moskowszczyzny i szkolarstwa na podniprańszczyni." I toż to właśnie ta moskowszczyna i szkolarstwo o której Kulisz mówi, tak silnie dziś przez rząd moskiewski szczepiona ludowi na Rusi w szkółkach wiejskich, niczem nieprzeciwstawiona, krzewi się coraz bardziej, kiedy dzieci wieśniacze wracając ze szkoły do domu naśmiewają się z domowników i rodziny, którzy w nieskażonej rodzinnej mowie wyrażają myśli swoje.

Moskwa z swoją panslawistyczną i zaborczą ideą nigdy nieprzypuszcza żadnej odrębności narodowej, wszystko co się pod jej panowanie dostaje chce assymilować, narzucając mu swój język i prawosławie, które jest jej narodowości symbolem i cechą. Tu właśnie jest punkt sporny pomiędzy małorusinami a moskalami, który dziś zaszedł tylko na pole dziennikarskich kłótni i rozpraw.

Dwa dzienniki wychodzące w Kijowie, *Kiewlanin i Kijowski Telegraf* zawzięty spór pomiędzy sobą toczą o język ludowy. *Telegraf* organ małoruski, *Kiewlanin* zaś moskiewski, przeciwny jest małoruskiej odrębności narodowej. Język małoruski to jest ludowy mianuje on tylko narzeczem, przeciwi się temu aby w szkółkach wiejskich go zaprowadzać, za nieużyteczne a oraz szkodliwe to nawet uważa, gdy takie nauczanie ludu zagrodziłoby mu drogę do wyższych nauk, które wszystkim w języku moskiewskim są wykładane. Zresztą obraca on w śmieszność także zamiary Małejrusi utworzenia z języka ludu języka naukowego.

Obiecuje Rosya złote góry Rusinom austryackim, łudzi ich i mami jak niegdyś Kozaków aby ich wciągnąć w swoje koło, w którem zgruchotani nie ocaliliby swojej odrębności, aleby utonąć musieli w ogólnej powodzi moskiewskiej.

Z pomiędzy mów wypowiedzianych w sejmie podczas obrad nad sprawą propinacyi wyjmujemy przemówienie posła **Pilińskiego**, określa ono bowiem dobitnie stanowisko jakie sejm zajął w pomienionej sprawie. Poseł tarnowski tak się wyraził:

Przedłożony nam projekt komisyi o prawie propinacyi w tem się z projektem Wydziału krajowego i przedłożeniem rządowem zgadza, iż nie przyznaje uprawnionym żadnego wynagrodzenia, przyłączona bowiem operacya finansowa, która się wynagrodzeniem czyli wykupnem mieni, jest dla uprawnionych tak uciążliwą, że w tem przewidzeniu już w tych samych projektach do ustaw zostawiona jest właścicielom propinacyi wolność zrzeczenia się tego mniemanego dobrodziejstwa, z którego niewątpliwie tłumnie korzystać będą o ile wierzyciele na to pozwolą.

Co mogło spowodować większość sejmową na przeszłej sesyi do uchwalenia zasad na których projekta: Wydziału krajowego, rządowy i komisyi są oparte. Chciałbym wierzyć, że nie jasne pojęcia o istocie prawa propinacyjnego czyli przekonanie, że propinacya jest przywilejem, który się znosi bez wynagrodzenia, nie chciałbym bowiem przypuszczać, aby większość sejmowa mogła naruszać zasadę własności. Że Wysoki rząd wniósł podobne przedłożenie, wcale się nie dziwię, zastosował on się tylko do woli większości sejmowéj wychodząc bez wątpienia z zasady *volenti non fit injuria.*

Powtarzam jeszcze raz, iż chciałbym wierzyć, że tylko mylne pojęcie o istocie prawa propinacyjnego mogło być źródłem tego projektu. I rzeczywiście słyszałem zdanie niektórych posłów i głosy w kraju, że propinacya u nas jest przywilejem. Gdyby tak było w istocie, gdyby ona zawdzięczała swoje istnienie nadaniu, to nadanie mogłoby być cofniętem ze względów publicznych nawet bez wynagrodzenia.

W krajach gdzie istniał system feudalny, propinacya należała do regaliów panującego i dopiero w skutek szczególnych nadań lennych na wasalów i podwasalów przechodziła, nie była tam wcale przywiązana do ziemi, której wasale byli jedynie czasowemi lub dziedzicznemi posiadaczami za potwierdzeniem panującego. U nas wcale odmienne były stosunki. W dawnéj Polsce własność ziemi należała wyłącznie do szlachty. Prawo zaś własności ziemi mieści już samo w sobie uprawnienie do dowolnego nią rozrządzania i do wyprowadzania z niéj wszelkich możliwych korzyści i użytków. Użytkowanie ziemi polega głównie na przerabianiu surowych produktów, a więc między innemi i na wyrobie produktów spirytusowych. Wyrób wszakże sam nie przynosiłby właścicielom żadnych korzyści bez prawa pozbywania wyrobionego produktu czyli to hurtem czyli częściowo. Takie zaś cząstkowe pozbywanie, taka cząstkowa sprzedaż spirytusowych produktów czyli gorących napojów, nie jest niczem innem, tylko prawem wyszynku. Obydwa zaś te prawa wyrobu i wyszynku otrzymały nazwę prawa propinacyjnego.

Źródłem przeto, z którego wypłynęło prawo propinacyi u nas, było prawo do wyłącznéj własności ziemi, które uprawniało właścicieli do zakładania na własnym gruncie wyrobni i szynków. Włościanom jako osadnikom, nie jako dzierżawcom prawo to nie przysługiwało. Prawo to nierozdzielnie spojone z własnością dóbr, przeszło drogą tytułów prawnych na wszystkich następnych i teraźniejszych właścicieli. Prawo propinacyi jakie za Rzeczypospolitéj polskiej istniało w tymże samym zakresie i rozciągłości przez rząd c. k. austryacki zatwierdzone zostało wielokrotnemi patentami i rozporządzeniami cesarskiemi jako prywatna własność właścicieli dóbr, z tego też tytułu uszanowała to prawo ustawa przemysłowa państwowa z d. 20 grudnia 1859 któréj ustęp VIII orzeka, iż co do propinacyi mają być obowiązujące dotychczasowe przepisy, uszanowała je i ustawa zasadnicza państwa z dnia 21 grudnia 1867 przekazująca propinacyę ustawodawstwu krajowemu. Propinacya przeto u nas nie jest ża-

---

Część literacko-artystyczna.

Trzęsienia ziemi i Wulkany

przez

prof. J. K. Steczkowskiego.

(Ciąg dalszy p. *Czas* Nr. 225 i 241).

W późniejszych czasach, bo w r. 1812 d. 26go marca, miasto Karakas (Caracas) już po trzeci raz, w krótkich przerwach czasu, zupełnie zniszczone oraz znaczna część Kolumbii. Trzęsienie podobne tu było gotującej się wodzie; tak się bowiem prędko i w różnych kierunkach trzęsła powierzchnia ziemi. Dnia 26 marca o godzinie 11 minut 7 wieczór, zniszczenie zupełne miasta Karakas było dziełem jednej chwili, a jak powiedziałem, już dwa razy wprzód mianowicie w r. 1766 i 1797 doznało takiego zniszczenia. Tu także, jak w Lizbonie, dzień który widział zupełną zagładę miasta, był pogodnym. Żadnych poprzedzających nieszczęście znaków nie było, gdy nagle, pierwsze wstrząśnienie poruszyło na wieżach dzwony tak, że wszystkie w całem mieście dzwonić zaczęły. Zaraz nastąpiło drugie jeszcze mocniejsze wstrząśnienie, poczem dopiero wirowe nastąpiło, a temu, jak się powiedziało, nic się oprzeć nie zdoła. Walące się gmachy zabiły 10,000 ludzi a jeszcze więcej tak poraniły, że z bólu i głodu stali się łupem powolnej a okropnej śmierci.

Sycylia od r. 1693 nie doznała żadnego mocniejszego trzęsienia ziemi; bo nawet w r. 1783, w którym Mesyna zupełnie zniszczoną została, nie miała mocniejszego trzęsienia ziemi. Dopiero w roku 1818 w lutym, wytrzymała straszne, bo we wszystkich trzech kierunkach naraz, trzęsienie, a którego ofiarą padło miasto Katanja (Catanea). Tu również nie było żadnych poprzedniczych znaków. Za szczęście jednak w nieszczęściu uważać można, że trzęsienie przypadło w dzień i to w dzień roboczy, gdy najwięcej mieszkańców było za domami, przy robocie. Lecz nie tylko Katanja, bo i wiele innych miast srodze ucierpiało. W wyżej rzeczonym dniu, przeszło 50 miejsc w Sycylii miało być spustoszonemi i około 100,000 mieszkańców utracić życie.

W r. 1822 straszne trzęsienie ziemi, zniszczyło w Syryi w jednej nocy 18 miast; każdą wioskę, każdą nawet chatę, zamieniło w kupę gruzów w których 20,000 mieszkańców pogrzebało, a jeszcze większą liczbę najokropniej poraniło.

W czasie trzęsienia ziemi w Chili w r. 1835 morze tak od brzegów odstąpiło, że w zatoce pokazały się podwodne skały; nagle jednak powrócił ogromny bałwan i pokrył brzegi na 28 stóp wysoko. Szczęściem atoli, że mieszkańcy zdążyli uciec przed powrotem tego olbrzymiego bałwana.

Ale, naczóż mam czytelnika męczyć opowiadaniem tak okropnych nieszczęść sprowadzanych trzęsieniem ziemi? Wszakże myślę, że już opowiedziane, wystarczą do zrobienia sobie jasnego pojęcia zgrozy i ogromu nieszczęścia takiej katastrofy, która jak napoczątku powiedziałem, przewyższa ogromem wszystkie inne, zwyczajnie elementarnemi nazywane, nieszczęścia i plagi. Nie mogę jednak pominąć jednego z najpóźniejszych a mocnych trzęsień ziemi, które przypadło w najbliższych nam czasach, bo r. 1840.

Lubo cała okolica góry Araratu w Armenii wskazuje, że tu, mianowicie w tej górze, jest jedno z ognisk wewnętrznej wulkanicznej siły, to przecież nie doszło nas żadne z dawnych czasów świadectwo, żeby Ararat był wulkanem. Dopiero rok 1840 pokazał, że tak jest; bo straszne trzęsienie ziemi tegoż roku d. 20 czerwca, zniszczyło rozległe okolice Armenii, rozciągając się aż do morza Kaspijskiego.

Wieś Arghuri, mająca 2,000 ludności, była od reszty kraju prawie oddzieloną, bo się rozłożyła w głębokiej, stromemi a do 6,000 stóp wznoszącemi się górami otoczonej, dolinie obszernej i urodzajnej. Jej ludność mogła się nazwać prawdziwie szczęśliwą, bo prawie, jak to zwyczajnie mówią, nie wiedziała o bożym świecie, mając u siebie wszystko, co jej do życia potrzebnem było. Błogi ten żywot, przerwał dnień 20 czerwca 1840 roku. Przed samym prawie dnia tego zachodem słońca, przy końcu tej doliny, wśród okropnego drgania powierzchni ziemi i ryku do grzmotu podobnego, który całą Armenią strachem przeraził, rozpadła się ziemia. Z tej rozpadliny buchnęły ogromne chmury pary a potem kał i kamienie, ba, nawet potężne masy skał, jakby bomby, podziemna siła w powietrze wyrzucała. Po godzinie, ucichł straszliwy grom, ale już bogatej wsi Arghuri z 2,000 mieszkańców i sławnym jej S. Jakóba klasztorem oraz urodzajnemi niwami, nie było na powierzchni ziemi! Dolina Armenii daleko i szeroko także spustoszoną została. Na brzegach rzek Araxesu i Karasu, otworzyły się również rozpadliny buchające parą, wodą i kałem. Z łożyska Araxesu podniosły się szczególniejszego rodzaju fontanny i wiry które przez miesiąc trwały i wielkim strachem przerażały. W Erywanie i wielu innych miejscach, przeszło 6,000 domów zupełnie zniszczone. Źródło S. Jakóba początek swój i kierunek zmieniło, a źródło przy wsi Arghuri, czyste swoje wody zmieniło na śmierdzące siarczane; wiele zaś innych źródeł zupełnie zginęło, a nowe powstały.

Ale nie tu jeszcze koniec nieszczęściu. W cztery dni po owym wybuchu, zaczęło się nowe dzieło zniszczenia. Na miejscu wyżej rzeczonego otworu, z którego wybuch nastąpił, pozostała głęboka kotlina, do której woda ze stopionego śniegu, deszczu i strumieni spływając, zamieniła ją w wielkie a głębokie jezioro, bo woda dalej odpłynąć nie mogła, gdyż potężna tama uformowana z kamieni i kału, opierała się jej naciskowi. Tę tedy tamę w dniu 24 czerwca woda przerwała, a z kałem zmieszane wody rzuciły się z niesłychaną gwałtownością na dolinę i dalszą okolicę, i osadzonemi do 100 stóp wysokiemi wałami z kamieni i kału, zatarasowały koryto rzeki Karasu. Tym sposobem cała obszerna dolina, pokrytą została drzewem, kamieniami, kałem i trupami. W miejscu doliny, pozostały bardzo długo niedostępne bagniska; aż nareszcie ten muł wysechł, można było obejrzeć i przypatrzyć się temu straszliwemu zniszczeniu. I cóż zobaczono? Oto dolinę, gdzie leżała wieś Arghuri pokrytą gruzami w kształcie gór od 20 do 200 stóp wysokich a miejsca wsi i klasztoru ani śladu. Przeszło miesiąc trwały jeszcze mocne wstrząśnienia; nawet we wrześniu dało się jeszcze czuć słabe trzęsienie ziemi, któremu towarzyszył słaby także grzmot podziemny. Od tego roku góra Ararat pozostaje jako otwarty wulkan, wszelako nie niebezpieczny, bo się z jego krateru nie pokazują słupy ognia.

Na tem kończąc pobieżne tylko opowiadanie biedy ludzkiej z trzęsienia ziemi pochodzącej przechodzę teraz do wulkanów, które są w najściślejszym z niemi związku. Że to tak jest, najmocniejszym dowodem jest ta okoliczność, że gdy wulkany milczą, srożą się trzęsienia ziemi. A jeszcze oczywiściej potwierdza ten związek sprawdzenie, że gdy wśród trzęsienia ziemi otworzy się gdziekolwiek wulkan i zacznie wybuchać, trzęsienie albo całkiem ustaje, albo przynajmniej słabnie zamieniając się na nieszkodliwe.

Jako dowód tego co tu powiedziałem, posłużyć mogą wszystkim znane wulkany Wezuwiusz i Etna. Od roku 1500 do 1631 Wezuwiusz spoczywał, a Etna bardzo mało wybuchała; dlatego też w całym pasie europejskich trzęsień, t. j. w całym ciągu brzegów morza Śródziemnego aż do Alp, Niemiec, Konstantynopolu i Palestyny, były bardzo mocne trzęsienia ziemi. W latach od r. 1825 do 1832 tak Wezuwiusz jako i Etna wypoczywały i trzęsienia ziemi liczne sprawiły spustoszenia, bo w r. 1827 Neapol, Sycylia, Mała Azyia, Mołdawia, Alpy i Lizbona nawiedzane były trzęsieniami ziemi. W r. 1828 wyspa Iskija, Kalabrya, Genua, Smirna i morze kaspijskie, a w r. 1829 przestraszyło trzęsienie ziemi Murcyą, Węgry, Siedmiogród, Turcyę i południową Rosyę. Także w r. 1831 i 1832 Włochy, Alpy, Karpaty i Syrya, nawiedzane były trzęsieniami ziemi, aż nareszcie oba rzeczone wulkany w krótkim jeden po drugim czasie, swe okropne paszcze otworzyły.

Wulkany.

Żeby sobie zrobić jasne pojęcie tworzenia się wulkanów, uważmy pilnie, że działanie podziemnej siły, objawia się trojakim sposobem na powierzchni ziemi: raz przez wstrząśnienie jej skorupy, drugi raz przez nagłe podniesienie jej pewnej części, jak to było w czasie trzęsienia ziemi w roku 1822 w Chili, gdzie pobrzeże w długości przeszło 20 mil, podniosło się o 3 do 4 stóp, albo też przez wypchnięcie jakiej góry lub nowej na morzu wyspy; nareszcie trzeci raz, przez wolne a ciągłe podnoszenie krajów, jak to już od dawna robione postrzeżenia na brzegach Szwecyi pokazują. Jeżeli w czasie nagłego podniesienia, wewnętrzna siła skruszy wszelkie przeszkody, i przebije wszystkie na skorupie leżące warstwy, otwierając sobie tym sposobem związek z atmosferą, a ten związek nadal pozostaje, w takim razie powstaje właściwy wulkan. Taki otwór, taki związek z atmosferą, nazywa się **kraterem** wulkanu, który zawsze sięga aż do samego szczytu góry.

Najoczywistszym, a zarazem jedynym w swoim rodzaju i podziwienie wzbudzającym dowodem powstawania tym sposobem wulkanów, jest wulkan Jorulo w Meksyku, pomiędzy ogniem ziejącemi górami Toluha i Kolima. Całe to straszne widowisko odbyło się na wyżynie 2400 stóp nad morze wzniesionej.

W roku 1759 w czerwcu, usłyszano tam straszny, podziemny, do grzmotu podobny huk, któremu towarzyszyły częste wstrzęśnienia ziemi. To trwało 50 do 60 dni. W ciągu września zdawało się już wszystko spokojnem, kiedy w nocy z dnia 28 na 29 tegoż miesiąca, zaczął się znowu grzmot podziemny. Cała rzeczona wyżyna, mająca cztery mile kwadratowe, wzdęła się nakształt sklepienia, na 500 stóp w środku a 36 po brzegach wysokiego. — Chmura rozpalonego wulkanicznym ogniem popiołu oświetliła tę okropną scenę. Rozmiękła ziemia wzdęła się jakby wichrem poruszone morze. W tem naokoło wybuchły płomienie, a z tych otworów wyrzucane były z ogromną siłą skaliste, do czerwoności rozpalone masy, do niezmiernej wysokości. Owo wzdęcie, owo sklepienie nareszcie popękało, a z rozpadlin, podniosły się małe 6 do 10 stóp wysokie kręgle, które jeszcze na początku tego stulecia gęstym dymem ziały. W środku, między temi kręglami, z większej rozpadliny, wystąpiło sześć kup gruzów do 20 stóp wysokich, a pomiędzy niemi główny wulkan Jorulo wysoki na 1500 stóp.

Ten wulkan, od dnia swego narodzenia aż do lutego 1760 roku, stał ciągle w płomieniach i pokrył masą wyrzuconej lawy, kamieni i popiołu, przestrzeń na 48 mil na około. Dwie rzeki, wprzód tę wyżynę skrapiające, zaraz pierwszej nieszczęśliwej nocy zginęły. Teraz widzieć można dalej ku zachodowi, zupełnie w innem miejscu, wytryskujące dwa gorące źródła, mające 62 stopnie ciepła. Cała wyżyna, jako bardzo żyzna i urodzajna, zwała się przedtem *los pastos* (pastwiska), teraz zaś po zupełnej zmianie jej natury, zmieniła się też i jej nazwa na *mal pays* (zła okolica).

Lubo nie w tak wspaniały, niemniej jednak interesujący sposób, wypchniętą została góra, stojąca dotąd w odnodze neapolitańskiej niedaleko Pozzuoli. Przez dwa lata naprzód trzęsienia ziemi niepokoiły tę okolicę; aż w r. 1638 d. 28 września, pomiędzy Awerne, Barbaro i Salfatara, pokazały się z ziemi płomienie, poczem porobiły się rozpadliny, z których woda tryskała, a morze odstąpiło od brzegów na 200 kroków, zostawiając dno suche. Dnia 28go tegoż miesiąca otworzyła się tuż przy morzu przepaść, z której wśród grzmotu i huku podziemnego, wulkaniczna siła wyrzucała dym, płomienie, kał i kawały skał. Tym sposobem w dwóch dniach powstała góra Monte-Cenero, albo Montenouvo nazwana, mająca 113 stóp wysokości, a 8000 w obwodzie. Po uspokojeniu się trzęsienia i wyrzutów, wstąpiono na jej wierzchołek i znaleziono otwór lejkowaty.

Wypchnięcie dna morskiego w postaci wyspy, najdowodniej się pokazuje na wyspie archipelagu greckiego *Santorin*, jednej z cyklad. Ta wyspa swym półksiężycowym kształtem, tworzy odnogę bardzo stromemi skałami otoczoną. Wygląda ta odnoga, i tak być musiało, jako ogromny krater podmorskiego wulkanu, w trzech tylko miejscach morzem przerwany. To też w czasach przedchrześciańskich, podziemne siły działały od czasu do czasu przy mocnych nawet trzęsieniach ziemi. Już bowiem w r. 197 przed Chr., według dawnych pisarzy, wystąpiła wśród rzeczonej odnogi nowa wyspa, przyczem buchały z morza płomienie przez cztery dni, a morze w tem miejscu wrzało.

W 19ym roku przed Chr. powstała znowu nowa, tylko 25 kroków od pierwszej odległa wyspa, która się nawet później z pierwszą połączyła. W r. 1573 wśród gwałtownych wybuchów dymu i pumeksowych żużli, wyłoniła się z morza w tejże odnodze znowu nowa wyspa. Ta po roku znikła, bo ją, jako złożoną z słabej i bardzo dziurkowatej masy, burzliwe morze zburzyło. Później, bo pomiędzy r. 1707 a 1711, w przeciągu pół roku, wśród bardzo mocnych wstrząśnień, przybyła tu na miejscu, gdzie morze było głębokiem na 400 stóp, znowu nowa wyspa, mająca jeszcze na swej powierzchni ostrygi, na dowód pochodzenia jej z podniesienia dna morskiego. Przy mocnem w tem miejscu roz-

dnem nadaniem przywilejem, ale własnością jak każda inna prywatna własność.

Z téj też zasady wychodziły wszystkie projekta w pierwszych latach, jak kwestya prypinacyjna stanęła na porządku dziennym Wysokiego sejmu, gdyż i Wydział krajowy, komisye sejmowe i pozasejmowe, oraz wnioski pojedynczych posłów w tem się wszystkie zgadzały, że propinacya jako prywatna własność jedynie za stosownem wynagrodzeniem odnośnie do § 365 ustawy cywilnéj może być zniesioną. Różniły się jedynie opinie co do sposobu przeprowadzenia wykupna, co do formy wynagrodzenia, co do przeznaczenia co się ma stać z propinacyą po jéj wykupnie.

Co do sposobu przeprowadzenia, jedni chcieli by propinacya po przyznaniu uprawnionym wynagrodzenia przechodziła w zarząd kraju czyli funduszu umorzenia, drudzy by dopiero stopniowo w miarę wypłaty wynagrodzenia.

Co do formy wynagrodzenia jedni wnosili, by to nastąpiło obligacyami oprocentowanemi, inni by wypłata uiszczaną była gotówką.

Co do przeznaczenia propinacyi po wykupnie jedni przenosili to prawo na kraj, drudzy na gminy a inni jeszcze wnosili, aby się stało przedmiotem wolnego lub koncesyonowanego przemysłu.

Wszystkie te projekta przypuszczają porękę kraju w razie gdyby fundusz wykupna nie wystarczał na spłatę uprawnionych, co wszakże krajowi sowicie wynagradzają przyznaniem mu lub gminom dochodów wykupionéj propinacyi tj. dochodów kilkadziesiąt milionowego majątku.

Jedynie w projekcie posła Tyszkowskiego na odmiennéj zasadzie, bo na opodatkowaniu konsumcyi gorących napojów opartym spłacają uprawnionych konsumenci. Projekt ten wielkiéj praktycznéj doniosłości nie został należycie zbadanym i ocenionym jak na to ze wszech miar zasługiwał.

Dopiero projekta Wydziału krajowego z dnia 25 pazdziernika 1872 i 10go października 1873 odstępują od poręki kraju, proponując system koncesyonowania szynków z konsensami na rzecz kraju opłacanemi z przyznaniem uprawnionym wynagrodzenia z funduszów zebranych za konsensa. Projekta te Wydziału krajowego jakkolwiek nie dają zupełnéj rękojmi wynagrodzenia, mają przynajmniéj tę zaletę, że otwierają dla kraju po wykupnie propinacyi tak bogate źródło dochodu, że uprawnieni pośrednio w zniżeniu podatków krajowych, lub podniesieniu pomyślności kraju na innéj drodze znaleźliby poniekąd uzupełnienie uszczerbku wynagrodzenia.

Zaiste jakaś fatalność cięży na téj sprawie propinacyjnéj, im dłużéj bowiem nad tą kwestyą radzimy, tym gorsze pojawiają się normy jéj rozwiązania, czego dowodem według mego przekonania, przedłożony nam właśnie projekt komisyi propinacyjnéj.

Projekt bowiem komisyi nieprzyznaje uprawnionym nie tylko żadnego wynagrodzenia ale co gorsza pod pozorem wynagrodzenia nakłada na uprawnionych ciężary, zostawiając zaś przedmiot wynagrodzenia w rękach uprawnionych przez lat 26 odracza całą sprawę o ćwierć wieku aby ostatecznie zatrzymać pewną wyłączność, gdy właśnie cała ta sprawa w imieniu zniesienia wyłączności podjętą została. Najgorszą zaś oraz nieprawną stroną projektu komisyi jest naruszenie prywatnej własności. Według dotychczasowych bowiem pojęć o własności wszystkich cywilizowanych narodów ta jedynie ze względów dobra publicznego za stosownem wynagrodzeniem, a jak u nas odnośnie do §. 365 ustawy cywilnej może być zniesioną czyli wywłaszczoną; w tych więc tylko granicach ma sejm prawo i kompetencyę w tej sprawie uchwalać, co nadto już nie jest jego rzeczą ale samych właścicieli propinacyi. Umorzyć przeto propinacyę w ten sposób jak nam przedstawia projekt komisyi mieliby jedynie prawo sami właściciele propinacyi n. p. przez zawiązanie towarzystwa na wzajemności opartego.

Że zaś w projekcie komisyi prawnego wywłaszczenia nie ma, okazuje się ztąd, że przy takim akcie muszą być koniecznie dwie strony t. j. rząd, kraj słowem spółeczeństwo rękojmie wynagrodzenia dające i biorący, jest jedyną i tą samą stroną, jedną i tą samą osobą, — możeż więc tu być mowa o wynagrodzeniu? Po prostu podług projektu komisyi uprawnieni zatrzymując dochody propinacyjne przez lat 26, składają własne pieniądze do funduszu umorzenia, aby w przeciągu tych samych 26 lat te same pieniądze, ale ze stratą i przy nierównym rozdziale napowrót odebrać. Wprawdzie projekt komisyi właśnie w poczuciu tych niekorzyści zastrzega uprawnionym prawo zrzeczenia się tego mniemanego wynagrodzenia, o ile prawa trzecich, o ile wierzyciele na to pozwolą, co wszakże rzadko się trafi, bo mają otworzone źródło odebrania swoich należytości i to gotówką. Jakkolwiek przeciwnik projektu komisyi przyznaję, że dla wierzycieli jest on nader korzystnym; że zaś dla uprawnionych jest zgubnym, wydaje się rzeczą tak oczywistą, że każdego profana zadziwiać musi, co właściwie twórców tego projektu skłoniło do postawienia tych zasad przez większość sejmową na poprzedniej sesyi sejmowej uchwalonych. Co do mnie sądzę, że po części mylne pojęcie o istocie prawa propinacyjnego, głównie zaś mniemana utilitarność tego projektu. Upatrywali oni zapewne w zatrzymaniu przez uprawnionych prawa propinacyjnego przez lat 26 wzmocnionego przepisami ochronnemi, i ztąd zwiększonych ewentualnie dochodach propinacyjnych, oraz w zastrzeżeniu prawa pierwszeństwa do jednego szynku w każdej miejscowości pewien rodzaj wynagrodzenia.

Otóż ta mniemana utilitarność projektu komisyi na jakże wątłej polega podstawie? Gdyby nawet ten projekt wraz z przepisami ochraniającemi prawo wyszynku stał się ustawą, czyż w ćwierćwiekowym periodzie czasu nie mogą zajść prądy, wpływy nieprzewidziane okoliczności, które uczynią to prawo martwą literą? czyż prawo, a jego wykonanie jest jedno i to samo? czyż ustawa naszego sejmu ma mieć, że się tak wyrażę, monopol większej nienaruszalności jak traktaty międzynarodowe, konkordaty, konstytucye krajów i państw, które w ubiegłym ćwierć wieku uległy w oczach naszych zupełnem przeobrażeniom, naruszeniom, przewrotom? czyż konieczny postęp oświaty i moralności, rozszerzenie towarzystw wstrzemięźliwości, czemu uprawnieni nawet wbrew własnemu interesowi materyalnemu tylko przyklasnąć powinni, nie obniży bardzo znacznie dochodu z wyszynków gorących napojów, jak się to już stało w zachodniej części kraju? I oto zniknie owa mniemana utylitarność projektu komisyi a zostanie co? — oto utrata własności — więcej nawet bo naruszenie samej zasady własności — a tem samem stworzymy nader niebezpieczny precedens przy obecnych zwłaszcza prądach czasu.

Z wszystkiego co dotąd wypowiedziałem osądzicie panowie z jak głębokiego przekonania nie zgadzam się z projektem komisyi, ale zarazem zastrzedz się muszę stanowczo jakobym był przeciwny zniesieniu prawa propinacyi. — Owszem uważam te kwestyę za jednę z najważniejszych, nie zgadzam się jedynie na zasady projektu. Według mego bowiem przekonania zawrócićby należało na pole, z któregośmy przedwcześnie zeszli, nie wyczerpawszy wszelkich dróg wyjścia.

Cóż z resztą tak nadzwyczajnego zaszło, żeśmy to stanowisko opuścili? Czy zmiana co do propinacyi ustawy zasadniczej państwa, czy statutu krajowego, czy ustawy przemysłowej? — nie, nic z tego wszystkiego, tylko mówią, że nie ma innej drogi, bo kraj poręki nieda, bo rząd innej ustawie sankcyi odmówi.

Co do pierwszego t. j. poręki kraju to ustawa przyznająca krajowi po wykupnie propinacyi dochód od kilkadziesiąt milionowego majątku np. w drodze udzielania przemysłowcom płatnych konsensów od wyszynków gorących napojów, byłaby tak korzystną, że kraj pewnieby poręki nie odmówił, robiąc tem samem najświetniejszy interes zapewniający krajowi milionowe dochody, a więc w następstwie zniżenie podatków krajowych i inne źródła nieobliczonej pomyślności. Któż z resztą jak nie kraj powinien być spadkobiercą umorzonej propinacyi, któż inny jak nie kraj, że się tak wyrażę, jej prawowitym dziedzicem? prawo bowiem propinacyi wypłynęło zasadniczo z własności tej ziemi, która jest naszym krajem. A czyż nie mamy prawa tego spadku krajowi przysądzić? Skoro nam ustawa państwa przyznaje prawodawstwo co do propinacyi, to tem samem przysłuża nam prawo do orzeczenia co się ma stać z dochodami po umorzeniu wyłączności prawa propinacyjnego. Ale mając za sobą przyznane prawa pozytywne, nie należy kapitulować wobec przypuszczeń. — Wysoki rząd gdyby nawet odmówił sankcyi takiej ustawie, to jeszcze pozostaje nam droga petycyi, rezolucyi, odwołania się do korony gdy idzie o tak wielkie dobro kraju — z resztą i zapatrywania rządu mogą się zmienić w kierunku uwzględniania właściwości krajowych, my tymczasem stać powinni przy naszych prawach pozytywnych, które i ustawa państwowa z roku 1867 i ustawa przemysłowa uszanowała. — Gdyby ostatecznie wszystkie nasze usiłowania były nadaremnemi, to przynajmniej nie w nas by była wina, że tak bogate źródło pomyślności odjęte zostało krajowi, nie w nas by była wina gdyby została naruszoną zasada własności.

Ale według mego przekonania do tejby ostateczności nie przyszło; zawrócić nam tylko wypada do zasady sprawiedliwej, która mając w sobie pierwiastek prawdy jest oraz i wykonalną, niesłuszna zaś ma to do siebie, iż im dalej się jej drogami postępuje, na coraz większe natrafia się manowce.

Zebrałem głos panowie przez wzgląd na własne sumienie uchylające się od wszelkiej z zasadami projektu komisyi solidarności, oraz przez wzgląd na moich wyborców. — Głosować przeto będę przeciw projektowi komisyi.

NPan polecił przenieść w normalny stan spoczynku Juliana Roszkowskiego podpułkownika sztabu inżynieryi.

Wiedeń 21 października. Z przedłożonego wczoraj w Izbie deputowanych Rady państwa preliminarza budżetu na rok 1875 wyjmujemy główne cyfry, dołączając do nich odnośne pozycye w roku 1874 uchwalone:

Rozchód.

	preliminowano na r. 1875 zł.	uchwalona w r. 1874 zł.
Uposażenie dworu	4,650,000	4,650,000
Kancelarya cesarska	74,295	74,095
Rada państwa	1,648,365	1,150,300
Trybunał państwa	22,000	24,600
Rada ministrów	620,572	623,000
Ministerstwo spraw wewnętrz.	19,652,869	20,390,200
Ministerstwo obrony krajowej	8,417,000	8,830,000
Ministerstwo wyzn. i oświaty	17,268,287	16,644,875
Ministerstwo skarbu	72,402,596	72,076,000
Ministerstwo handlu	23,544,244	23,526,100
Ministerstwo rolnictwa	11,971,640	11,263,509
Ministerstwo sprawiedliwości	20,615,340	19,619,860
Najwyższa Izba obrachunkowa	157,000	157,000
Emerytury	12,522,445	12,291,300
Subwencye i dotacye	19,710,311	16,837,960
Dług państwa	91,446,784	95,276,033
Administracya długu państwa	791,687	781,500
Kwota na sprawy wspólne	76,267,146	79,048,990
Ogółem wynosi rozchód	381,782,551	383,265,313

Dochód.

Uposażenie dworu	—	—
Kancelarya cesarska	—	—
Rada państwa	—	—
Trybunał państwa	—	—
Rada ministrów	430,225	428,000
Ministerstwo spraw wewnętrz.	1,131,677	1,132,000
Ministerstwo obrony krajowej	39,288	33,546
Ministerstwo wyzn. i oświaty	4,686,304	4,626,600
Ministerstwo skarbu	320,120,827	323,718,416
Ministerstwo handlu	20 285,530	20,185,000
Ministerstwo rolnictwa	11,039,290	10,305,700
Ministerstwo sprawiedliwości	370,294	357,850
Najwyższa Izba obrachunkowa	—	—
Emerytury	36,194	36,300
Subwencye i dotacye	—	7,529
Dług państwa	9,412,336	4,432,500
Administracya długu państwa	345,600	307,000
Dochód ze sprzed. włas. pań.	900,000	2,500,000
Spłata od Tow. żeg. par. na Dun.	632,309	1,228,534
Reszty kasowe	—	14,000,000
Ogółem dochód	369,429,694	383,298,975

Porównywając ze sobą sumy preliminowane na rok 1875 okaże się niedobór 12,352,957 zł.

Z szczegółowych pozycyj przytoczymy tylko następujące: Fundusz dyspozycyjny 50,000 zł. tak jak w roku bieżącym; na budowę gmachu dla obu Izb 1 milion zł.; na administracyę polityczną w Przedlitawii 5,603,697 zł.; koszta bezpieczeństwa publicznego 3,632,744 zł.; wydatki na obronę krajową 4,185,000 zł., na żandarmeryę 3,810,000 zł.; na utrzymanie uniwersytetów 2,881,836 zł.; z tych 1,856,036 zł.; jako wydatki zwyczajne, 1,025,800 zł.; jako wydatki nadzwyczajne — na uniwersytet we Lwowie preliminowano 157,755 zł.; na uniwersytet krakowski 190,764 zł. Z wydatków na szkoły średnie wypada na gimnazya realne 2,490,747 zł.; na szkoły realne 1,411,934 zł.

Subwencya kolei żelaznych wynosić mają zł. 15,693,000 tj. 390,000 zł. w wydatkach zwyczajnych, 15,303,000 zł. w wydatkach nadzwyczajnych. Doliczywszy do tego 780,000 zł.; straty na monecie przy wypłacie w srebrze okaże się, że subwencye kolei żelaznych wynoszą 16,438,150 zł. Z tego otrzymać ma kolej lwowsko-czerniowiecka zł. 1,350,000, kolej Karola Ludwika 380,000 zł., pierwsza węgiersko-galicyjska 969,000 zł, kolej Albrechta 897,000 zł.

W pokryciu dochody z podatków stałych i niestałych odgrywają oczywiście najważniejszą rolę. I tak dochód z podatków stałych preliminowano na 87,940,000 zł., dochód z cła na 21,326,600 zł.; dochód z podatków niestałych na 60,097,000 zł. Z podatków stałych wypada na podatek gruntowy 36,500,000 zł., na podatek domowy 21,500,000 zł.; na podatek zarobkowy 8,500,000 zł., na podatek dochodowy 21,000,000 zł., z należytości za egzekucye podatkowe wpłynąć ma 163,000 zł., procenta zwłoki 277,000 zł.

Podatki niestałe rozdzielają się w następujący sposób: podatek od wódki 8,000,000 zł., od wina 4,000,000 zł., od piwa 25,305,000 zł., od mięsa 4,300,000 zł., od cukru 11,000,000 zł., podatek konsumcyjny od innych przedmiotów 1,900,000 zł., dzierżawy 3,372,000 złr., inne dochody 20,000 zł., Dazio-consumo w Dalmacyi 100,000 zł.; zabezpieczenie opłat 2,100,000 zł. Dochód z tytoniu obliczono na 58,278,140 zł., z opłaty stemplowej 15,225,000 zł., dochód z opłat od interesów prawnych 34,000,000 zł., z loteryi 17,293,700 zł., z myta 2,680,000 zł.

Preliminarz budżetu odesłano jak wiadomo do istniejącego już wydziału budżetowego. Przewodniczący tegoż wydziału dep. Dr Herbst zwołał posiedzenie już na dzisiaj celem rozdzielenia referatów. Prawie niewątpliwą jest rzeczą, że ci sami referenci wybrani zostaną do tych samych rozdziałów, z których roku przeszłego zdawali sprawozdanie, tylko za Dra Zyblikiewicza, który miał w referacie budżet najwyższej Izby obrachunkowej przyjdzie wybrać innego sprawozdawcę.

— Wczoraj odbywały się w Czechach wybory deputowanych z gmin wiejskich do Rady państwa; utrzymali się niemal wszyscy kandydaci Staroczechów, albowiem na 17 okręgów wyborczych, tylko w dwóch wybrano Młodoczechów, Dra Trojana i Sladkowskiego. D. 23 b. m. odbędą się wybory z miast i Staroczesi stawiają 16 kandydatów.

Królestwo Polskie.

Stosunki unitów w dyecezyi Chełmskiej przybierają coraz bardziej ponury charakter. Narzuceni księża świętojurscy i narzucone obrządki są tak wstrętne unitom, że szukali oni ratunku przed prawosławiem w przechodzeniu na obrządek rzymski. Zapewne ostra odmowa Cara i skarcenie przezeń unitów, pobudziło ich do chwycenia się tego środka. Zakaz rządowy porzucenia unii i obawa, aby tajemnie nie przyjmowano ich na łono rzymskiego kościoła, wywołało przymus ogłoszenia biskupa lubelskiego, który tu powtarzamy:

Niektórzy z włościan obrządku grecko-unickiego gubernii siedleckiej zanosili do mnie pojedyncze i zbiorowe prośby o przyjęcie ich na łono rzymsko-katolickiego kościoła.

Wszystkim bez wyjątku odmowną dawałem odpowiedź, a każdemu osobiście zgłaszającemu się do mnie, jasno i dokładnie tłómaczyłem, że to władzę moją przechodzi.

Gdy wszakże ta niemożność moja nie wszystkim jest wiadomą, przeto dla objaśnienia unitów w obrębie dyecezyi mojej mieszkających i zapobieżenia bezowocnym z ich strony staraniom, podaję do powszechnej wiadomości, że przechodzenie z obrządku grecko-unickiego na obrządek rzymsko-katolicki, tak przez bulle papieskie, jako to: Urbana VIII, Benedykta XIV i Piusa VII, jak przez rozporządzenia rządowe, zupełnie jest wzbronionem, oraz że skutkiem tego nie uważam się mocnym przyjmować od greków-unitów podania o przeprowadzenie ich na obrządek łaciński i w ogóle o załatwienie jakichkolwiek spraw, dotyczących sumienia osób wyznania grecko unickiego.

M. Lublin, d. 3 (15) października 1874 r.

Biskup dyecezyi lubelskiej.
X. *Walenty Baranowski.*

— W *Dzienniku Warszawskim* znajdujemy wiadomość, że układ pomiędzy Austryą i Rosyą w przedmiocie podziału dóbr i kapitałów duchowieństwa dyecezyi krakowskiej został już podpisany przez hr. Andrassego i Westmanna zastępującego ks. Gorczakowa, i wymieniono traktaty odpowiednie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 października. Na jutro zwołane zostały komisye ekonomiczna i uporządkowania miasta w sprawie odstąpienia ks. Władysławowi Czartoryskiemu starego miejskiego arsenału przy Bramie Floryańskiej z częścią murów miejskich na urządzenie Biblioteki i Muzeum starożytności. Ze względu na ważność tej nowej instytucyi i niewątpliwej ozdoby miasta, spodziewać się można, iż propozycye ks. Czartoryskiego zostaną przyjęte.

— Po długiej, ciepłej niezwykłej pogodzie nastał dziś deszcz od rana i powietrze jesienne.

— Na pogorzelców Gorlic nadesłali nam J. M. 4 złr.; M. M. 2 złr.; J. Wiśniowski ze składki urządzonej w Krzeszowicach 27 złr. 50 c.; X. L. Ł. 2 złr.

— Jutro w piątek odbędzie się o 7ej wieczorem zgromadzenie członków Czytelni akademickiej.

— Jutro w piątek widowisko w cyrku przeznaczone jest na dochód jednej z amazonek tej areny, panny F. Allingerównej.

— Policya aresztowała wczoraj Jana Słowika wyrobnika za kradzież na dworcu kolei węgla, które sprze-

---

grzaniu wody morskiej, podnosiła się ona coraz wyżej, aż nareszcie na jej wierzchołku otworzył się krater, który jakiś czas płomienie, popiół i lawę wyrzucał; a po ostatnim jego w r. 1711 dnia 14 września wybuchu, jeszcze przez cały następny rok pary się z niego wydobywały.

Prawie tym samym sposobem powstała nowa wyspa między Aleutami. W r. 1795 dostrzeżono niedaleko wyspy Unalaszka, na zachodniej jej stronie, wydobywającą się z morza parę i okrywającą w tem miejscu będącą w morzu skałę; a gdy mieszkańcy wysp okolicznych odważyli się w r. 1800 zbliżyć się do niej, znaleźli w miejscu dobrze sobie znanej skały wyspę ziejącą parę. Aż do roku 1802 doznawała Unalaszka ciągłych wstrząśnień, a nowy wulkan nagle przestał dymić, ale za to wulkan Unalaszki tem więcej srożyć się począł. Wkrótce potem paliły się tylko naprzemian wulkan na innej wyspie i nowo powstały. W roku 1806 nowa ta wyspa miała już obwodu 4 mile i kilka tysięcy stóp wysokości.

Ale i w niedległych od nas latach, bo w roku 1831, mieliśmy widok powstania nowej na morzu wyspy. Mocne, przez pięć dni trwające wstrząśnienia ziemi, zastraszyły nadbrzeżnych mieszkańców południowej Sycylii; znaczenia atoli tych wstrząśnień nikt nie przewidywał. Wśród łoskotu, podobnego do grzmotu, nagle zaczęło się morze bałwanami burzyć i szumieć, roznosząc daleko w wielkiej ilości nieżywe ryby i dziurkowate żużle. Nareszcie, w odległości 8 mil od miasta Syjaka (Siacca), wybuchły z morza białe chmurki dymu, które coraz bardziej gęstniejąc, pokazały wewnątrz w dzień czarny, a w nocy jasny słup popiołu. Równocześnie huk podziemny i wstrząśnienia ziemi coraz były częstsze, a następnie straszny popiołowy i kamienny deszcz padać zaczął. Nareszcie w lipcu, po 16tu dniach takiej zawieruchy, zobaczyli ciekawi i na ostatni wypadek czyhający nadbrzeżni mieszkańcy, ciemną, z morza wypchniętą wyspę. Długo atoli jeszcze trwał niepokój i wzbraniał przystępu do tego nowego przybysza; aż dopiero d. 25 sierpnia tegoż roku zbliżono się do niego i na cześć króla neapolitańskiego dano mu miano *Ferdinandea*. Znaleziono zaś kręglowaty wzgórek, mający przeszło 2000 stóp obwodu, a wysoki od północy 200, a od południa 30 do 40 stóp. Na wierzchu tego wzgórka był 180 stóp w śednicy mający krater, napełniony prawie wrzącą, zabarwioną żółto-czerwonawą wodą.

Ta jednak wyspa, uformowana jedynie z wyrzuconej podmorskiego wulkanu masy, nie długo się mogła oprzeć burzliwemu morzu, które ją też powoli, że tak powiem, rozpłókało, nadając jej coraz inną postać, aż nareszcie znikła z powierzchni morza, a 8 stóp pod wodą pozostała skalista mielizna.

Wszystko, co dotąd powiedziałem o powstawaniu wulkanów, gór lub nowych wysp na morzu, jest skutkiem działania jednej i tejże samej siły, jest oraz niezaprzeczonym dowodem, że wewnętrzna wulkaniczna siła bez przestanku swe działanie wywiera na skorupę ziemi i powierzchnię jej ciągle niepokoi. Że ta siła jest skutkiem wewnętrznego ognia, żadnej także nie może ulegać wątpliwości, bo wybuchy wulkanów najoczywiściej tego dowodzą. Że zaś wybuchy wulkaniczne nie są tylko przypadkowem zapaleniem się różnych materyj, jak dawniej sądzono, ale że są w ciągłym szerszym lub szczuplejszym związku z wewnętrznym ogniem, posłużyć mogą za dowód ciągle dymiące, chociaż nie wybuchające wulkany, a nawet tysiączne na powierzchni ziemi znajdujące się miejsca, nazywane po włosku *Fumavole*, *Mofety* i *Solfatary*, ciągle wyziewające różne gazy. A gdyby i te nie zupełnie przekonywały czytelnika, temu stawię na świadectwo ciągłego płynnego żaru w środku ziemi, a zatem i na dnie wulkanów, sławnego Humboldta. Ten w czasie pięć lat trwającej podróży w południowej Ameryce, zajrzawszy w okropny krater wulkanu Pichincha, własnemi oczami widział w głębokości, jak zapewnia 15,000 stóp, ognisty płynny żar. Ale możeby ktoś i to jeszcze za złudzenie poczytał. Takiego niedowiarka poprowadzę, chociaż nie sam, ale za pośrednictwem wiary godnych podróżników, i nie w rzeczywistości, ale w myśli, do największego na całej kuli ziemskiej wulkanu Kirau, albo Kilan-Ea, na wyspach Sandwichskich na morzu południowem pod 60tym stopniem szerokości geograficznej południowej leżących. Tu na wyspie Hawai można własnemi oczami widzieć, nawet na chwilę nieprzerwane działanie podziemnych mocy. Na południowej stronie rzeczonej wyspy, nie napotyka się góry, jak zwyczajnie kręglowatej, z uciętym wierzchołkiem, lecz na wschodniej stronie 13,320 stóp wysokiego wulkanu Maunu-Roa, na lekko pochylonej, 4000 stóp nad morze wzniesionej równinie, przychodzi się nad okropną przepaść. Jest to niezmierny wulkanu krater. Cuda i okropności jego maluje dokładnie Steen Bille w sprawozdaniu z swej na około ziemi w r. 1845—47 na korwecie Galatea odbytej podróży. Opisuje on ten krater jako olbrzymi kocioł, mający 1000 stóp głębokości, a do $2\frac{1}{2}$ mili obwodu. Na tej przestrzeni pokrytej lawą, z licznych rozpadlin, na około, wznoszą się z głębokości siarczane i wodne pary, i nad temi też tylko rozpadlinami, w wilgotniejszych miejscach, rosną dość bujno różne, właściwe tej strefie rośliny, a co dziwniejsza, że łatwo rozkrzewiająca się paproć sięga aż na dno wyżej rzeczonej przepaści. Całą osadą tej równiny są trzy smutne i posępne, z różnego zielska uklecone na brzegu krateru, jedynie dla jakiej takiej podróżnych wygody, domki, które podróżnikowi wskazują, że w tej pustyni, gdzie się zdaje wszystko wymarło albo wypłoszonem zostało, jeszcze się znajdują żyjące istoty.

Stanąwszy przed chatką, mówi dalej Bille i spojrzawszy w głąb krateru, widzi się tylko jednę ogromną a głęboką dziurę. Doznaje tu atoli patrzący wielkiego złudzenia, bo sobie nie może wyobrazić, ani nawet przypuścić, że stoi nad przepaścią 1000 stóp głęboką, mniej jeszcze uważa do wiary podobnem, iżby przeciwległy brzeg tej dziury mógł być na pół mili od niego odległym. Rozpatrzywszy się w tej głębi, dostrzega się w długości krateru czarny i poorany albo raczej poszarpany wał, jakoby ludzką ręką zbudowaną tamę. Jest to tylko jedno ramię w podkowę idącej, a 350 stóp wysokiej z lawy utworzonej masy, która wygląda jakby wyspa w kraterze. W południowym końcu krateru, widzi się gruby wydobywający się dym, pochodzący z palącego się tam nieustannie jeziora lawy. W dzień widać tylko gęste siarczane pary, podnoszące się z głębi w kształcie chmury; niekiedy tylko błyska wśród tego dymu płomień; skoro się jednak ciemni, rozpoczyna się straszne lecz zarazem wspaniałe widowisko. Lawa w owem jeziorze pali się jasnym płomieniem i czerwonawo oświetla otaczające skały. Ten ogień można tylko porównać z pożarem wielkiego miasta.

Podróżnicy zstąpili na dno krateru i po stężałej, a po całem dnie w milionowych postaciach grubo rozrzuconej lawie, zdążali do ognistego jeziora. Nareszcie stanęli nad niem. I cóż znaleźli? Oto ćwierć mili długie, a pół ćwierci szerokie ogniste jezioro! W tem to jeziorze, jakby w olbrzymim piecu, topią się kruszce i kamienie i poruszają tam i nazad jak morskie bałwany. Na brzegu tego jeziora, na zwałach lawy stać można spokojnie i bezpiecznie, i przypatrywać się temu wspaniałemu, a zarazem okropnemu zjawisku. Tylko kilka kroków stoi się od brzegu, o który się roztrącają ogniste bałwany, jak fale morskie uderzające o skałę i rozpryskujące się, mogące w jednem mgnieniu oka, za jednem drgnieniem tej ognistej głębi wylać się z brzegów, a cały krater wraz z patrzącymi pokryć tem ognistem morzem. Każdej chwili może coś podobnego nastąpić — a jednak widz stoi jakby przykuty w zadumie i oderwać się nie może od tego widowiska, i jakby oczarowany, omamiony w górę strzelającemi płomieniami, obojętnym jest na podobny przypadek. Szczególniej też przy brzegu, gdzie największa walka wewnętrznej siły daje się widzieć, patrzy się z wielkim strachem na wielkie, jedna po drugiej ślizgające się i w ognistą głębię zapadające ławy ognistej lawy. Chociaż to wśród dnia, przecież lawa jest zupełnie czerwona, jakby w ciemnej nocy. Niechby to gotowanie się, to bałwanienie lawy na kilka godzin ustało i spokojność nastąpiła, tężeje ona po wierzchu lub przynajmniej pokrywa się czarno-szarą ciemną powłoką. Taki atoli spokój jest tylko złudzeniem, bo kiedy w jednem miejscu zdaje się ogień słabnąć, gdzieindziej płomieniem wybucha; fala pęka na nowo i pryska ogniem, rzucając lawą na wszystkie strony, jak pianą wichrem zbałwanione morze. Pomimo tak strasznego widoku, pomimo grozy i strachu, żeby nie być pochłonionym przez te szumiące i o brzeg rozbijające się bałwany ognia, nic nie potrafi z miejsca ruszyć ciekawego wędrowca.

Będąc prawie pewnym, że po zwidzeniu wulkanu Kilau-Ea, nikt się już nie znajdzie najmniej nawet wątpiący o bytności wewnętrznego ognia i przyzna, że wszystkie trzęsienia ziemi i wulkany są skutkiem jego działania, spieszę do dalszego opowiadania o wulkanach.

Skoro już bez żadnego ale, wiemy, że podziemne siły ciągle działają i że może niemasz dnia, iżby gdziekolwiek na powierzchni ziemi skutki tego działania nie dały się uczuć w mocniejszem lub słabszem wstrząśnieniu ziemi, możeby zatem przyszło komu na myśl zapytać, dlaczegóż wulkany te, jak je nazwałem, klapy bezpieczeństwa, nie zawsze pełnią swoję powinność, odprowadzania gazów, pary i płynnego żaru i niezabezpieczają tym sposobem od trzęsienia ziemi, ale owszem niektóre z nich nawet przez wieki milczą? Może one się z czasem psują i rdzewieją tak, że ich, jakkolwiek potężna siła pary otworzyć nie może? Tak jest, nie inaczej. A chociaż one nie rdzewieją, to przecież przez wybuchy i różne zawały tak bywają w swym ruchu wstrzymane, że olbrzymia siła gazów i pary, szczególniej jeżeli sobie znajdą gdzie pod ziemią łatwiejsze ujście, nie mogąc tych zawałów pokonać i ułatwiając sobie inne ujście, wstrząsać muszą i pustoszyć powierzchnię ziemi.

O prawdzie tego przekonać nas może jeden rzut oka w straszną paszczę krateru. Ten krater, ten ogromny do dna wulkanu sięgający lej, uważać można za komin głęboko leżącego, a bardzo rozległego ogniska. Sciany tego komina pokryte są bardzo rozmaicie sterczącemi i do wnętrza wystającemi kamieniami, żużlami i t. p. masami, tamże poprzednim wybuchem nagromadzonemi, albo raczej pozawieszanemi, z powodu ich stężenia i niejako przylepienia się do ścian. Te wszystkie masy, które tam oko napotyka jak tylko wzrok w tej czarnej otchłani dosięgnąć może, ciągle spadają w głębię. Nie rzadko też działaniem wewnętrznej siły wznosi się powoli, z biegiem lat, z dna krateru nowy, wśród dawnego, a czasem kilka mniejszych kręgli, aż do wierzchu, albo i wyżej otworu; te z czasem zapadają w przepaść. Z tych powodów ściany krateru przedstawiają pomiędzy jednym a drugim wybuchem, coraz inną postać. To znowu w czasie wybuchu, szczególniej wysokich wulkanów, wewnętrzna siła nie ma mocy podnieść tak ogromne, w głębi nagromadzone masy, aż do otworu, żeby je na zewnątrz wyrzucić, które dlatego spadają na powrót na dno krateru i wraz z powyższemi zatykają kanały, któremi z wnętrza ziemi gazy, pary i ognisty żar do ogniska wulkanu napływają. Otóż, jeżeli wewnętrzna siła, zwłaszcza otworzywszy sobie gdzieindziej, w rzadszych pokładach, łatwiejsze podziemne ujście, zawałów, o jakich się rzekło, pokonać nie może, wybuch wulkanu nie nastąpi, ale tylko mocniejsze lub słabsze trzęsienie ziemi. Toć nam to jasno tłomaczy, dlaczego niektóre wulkany setki lat milczą, dając jednak znaki życia częstszem lub rzadszem a nawet ciągłem dymieniem, a niekiedy i błyskami płomienia.

Takich atoli wulkanów nie można uważać, jak dawniej mniemano za wygasłe; bo niech tylko wulkaniczna siła znajdzie gdzieindziej jeszcze mocniejszy opór, natenczas zdolną jest pokonać tu znajdujące się zapory i nowym, a tem straszniejszym wybuchem, okropną klęskę okolicy przyniesie. Pewną bowiem jest rzeczą, że im wulkan dłużej milczy, tem kamienie, które potem wyrzuca, są większe na dowód, że te mocno zatykały kanały i wybuchu nie dopuszczały. To się pokazuje już na Wezuwiuszu, bo na jego pochyłości znajdują się ogromne kamienie, zagrzebane w warstwie pumexu i popiołu, które, jak sądzą badacze, i nie bez prawdopodobieństwa, pochodzą ze sławnego w r. 79 po Chr. wybuchu, i że to temi kamieniami zatarasowane były kanały wulkanu, nie dozwalając przez wieki wybuchu. Współcześni bowiem pisarze opisują nam, że przed tym rokiem krater Wezuwiusza był równiną urodzajną na której zieleniły się drzewa i pasły trzody a wojsko Spartakusa, zbuntowanych niewolników, obozowało. Przed panowaniem Tytusa, ile się zdaje, nie miano Wezuwiusza za górę ziejącą ogniem; a chociaż Witruwiusz i Dyodor sycylijski, którzy za czasów Augusta żyli, opowiadali, iż w zamierzchłej przeszłości taż góra ogień wybuchała, to przecież oni sami, nie mogli pewniejszych w tym względzie zasięgnąć wiadomości. Dopiero po Narodzeniu Chrystusa, począwszy od r. 79 aż do 1306, miał liczne wybuchy, bo kilka w każdem stuleciu. Potem przez całe trzy wieki milczał i już za wygasły był mianym, i aż do początku 17stego stulecia na całej swej pochyłości, prawie aż do wierzchołka był zamieszkałym. W jego kraterze nawet drzewka rosły. Dopiero w r. 1631 nagle się z długiego snu obudził i od tego czasu tak często bywały jego wybuchy, że mieszkania ludzkie spuścić się musiały aż do jego posady, lubo i to nie bez lekkomyślności. Wszelako boki Wezuwiusza okryte są dotąd pięknym winogradem i ogrodami. Na nim to rośnie sławne wino znane pod nazwą *lacryma Christi*.

(Dokończenie nastąpi.)

dawał Maciejowi Kuczykowi, dozorcy składu desek i Józefa Stróża za kradzież wapna przy budowie domu w ulicy Sławkowskiej, a dzisiaj Jerzego Hartmana z Schwarzau z Dolnej Austryi, który ukradł linę.

— Dziś rano przytrzymał policyant błąkającego się źrebca około dwuletniego, maści gniadej, którego właściciel niewiadomy.

— **Wieliczka** 21go października.

Zaszedł tu wypadek trzech pożarów w ciągu czterech dni, który może bez przyczyny zaniepokoił mieszkańców strwożonych pożarami częstemi tego lata. I tak d. 17go w nocy zgorzał jeden dom, d. 19go dom ze szopą a 20go po południu znowu cały budynek ze zbożem.

— Donoszą nam z Bochni, że tamże zakończyła życie Zenona z Odrowążów-Pieniążków Niwicka właścicielka dóbr.

— W Berlinie umarła hr. Konstancya Raczyńska, wdowa po Rogerze Raczyńskim, z domu Lachmanówna, urodzona z Potockiej.

— Na kongregacyi zakonu OO. Bernardynów d. 8go b. m. zaszły następujące zmiany co do przełożonych klasztornych: w Krakowie został gwardyanem X. Polikarp Rapacz, gwardyan w Przeworsku, w miejsce X. Modesta Ścieżki, przeniesionego na mieszkanie do Kalwaryi; w Gwoździu został gwardyanem X. Franc. Soja gwardyan Samborski w miejsce X. Euzebiusza Sragi przeniesionego do Lwowa; w Przeworsku X. Józef Gubała, wikary miejscowy; w Samborze X. Kaz. Mikulski kaznodzieja w Tarnowie.

Z nowo wyświęconych kapłanów dyecezyi lwowskiej rz. kat., przeznaczeni są na wikarych: X. Ant. Skrudziński do Pilzna, X. Bronisław Nitkowicz do Rabki, X. Roman Maleta do Sidziny, X. Józef Cyankiewicz do Zawoju, X. Antoni Pasiut do Łętowni, X. Jan Curytta do Jordanowa. — X. Albin Rakowski zawiadowca gr. kat. probostwa w Protesaczu, przeniesiony na zawiadowcę do Czahowa. X. Michał Skorodyński b. zawiadowca gr. kat. w Grzybowicach wielkich, przeniesiony do Malechowa. X. Aleks. Hlebowicki zawiadowca gr. k. w Popowicach, otrzymał probostwo w Nakwaszy. X. Emilian Wolański gr. kat. kooperator w Siemigniowie, został kooperatorem w Załośkach nowych. X. Michał Grzybowicz, kooperator gr. kat. w Koropcu, objął zarząd kapelanii w Uryczu.

— Rada miejska w Wiedniu uchwaliła w poniedziałek wypowiedzieć kontrakt dostawy gazu istniejący z przedsiębiorstwem angielskiem i objąć oświetlanie miasta oraz dostarczanie gazu prywatnym konsumentom na własną rękę, oprócz tego drogą licytacyi wypuścić budowę pieców gazowych i założenie sieci rur gazowych, oraz wyrób gazu. Według sprawozdania Hirscha, 1000 stóp sześc. gazu kosztować będzie złr. 2·80, licząc w to procent i umorzenie kapitału potrzebnego na założenie fabryk, rozprowadzenie rur i sprawienie świeczników i latarń. Miasto Wiedeń potrzebuje teraz na rzecz gminy 119 milionów stóp sześc. gazu rocznie. Ażeby zaś opłaciły się koszta produkcyi, potrzeba prócz tego sprzedać 340 milionów stóp na użytek prywatny. Pierwsza prywatna subskrypcya zapewnia już konsumcyę 250 milionów stóp gazu w 60,000 płomieniach, łatwo więc przyjdzie rozdać jeszcze około 100 milionów stóp gazu, gdyż małych konsumentów nie brano w rachubę. Dotychczasowi producenci gazu mają jednak prawo ubiegać się drogą ofert o nowy układ z miastem na podstawie cen przez gminę naznaczonych.

— Piszą nam z Gradcu 20 października: Dziś odbyło się poświęcenie trzech domów modelowych, wystawionych dla uboższych rodzin ze składek, gdzie pomieścić się może 30 rodzin, mając jedną albo dwie izby z kuchnią i z wszelkiemi potrzebnemi wygodami. Namiestnik bar. Kübeck był obecny temu obchodowi, i wręczył pani Beck, z której głównie staraniem powstała ta nowa instytucya tanich mieszkań, podziękowanie w imieniu Cesarza i dyplom pięknie rysowany. Oprócz dwóch mów w języku niemieckim, Namiestnik przemówił do pani Beck po włosku. W tych domach kosztuje jedna izba o jednem oknie z kuchenką, spiżarką i wygódką 72 złr. rocznie, izba zaś większa o dwóch oknach z podobnemi dogodnościami 140 złr. Mieszkania wszystkie doskonale urządzone, widne, suche, ciepłe, na świeżem powietrzu, są tańsze od najmowanych zwykle ubogim rodzinom robotniczym izb na poddaszu albo po piwnicach, a przytem zdrowsze i od ognia bezpieczne. Według tego wzoru stanie zapewnie więcej takich domów. Kwestya mieszkań tanich należy do zadań ekonomicznych, sanitarnych i dobroczynnych naszego czasu; czyżby nie można pomyśleć o tem w Krakowie, gdzie po przedmieściach i poblizkich wioskach mieszczą się rodziny wyrobnicze w mieście zarobkujące, w ciasnych, brudnych, duszných chałupach, a płacą niezawodnie tyle albo i drożej, niżby płaciły za mieszkanie porządne i wygodami opatrzone. Potrzeba jednak dwóch rzeczy: aby budowa domów dla rodzin ubogich nie była przedmiotem przedsiębiorstwa zyskownego, lecz aby poprzestawano na procencie skromnym; powtóre, aby ludność nasza wyrobnicza nawykła do większego porządku i ochędostwa.

— Według *Gońca urzędowego* czerpiącego swe wiadomości z urzędowych doniesień, było w sierpniu w całej Rosyi 3200 pożarów, które zrządziły szkody $9^1/_2$ milionów rubli. Największe straty przez pożar poniosły gubernia Mińska, przeszło na milion rubli; dalej Tambowska, Kurska, Mohylewska. Z ogólnej liczby pożarów, wynikło z podpalenia 472, z nieostrożności 747, od pioruna 260, a co do połowy innych wypadków przyczyna ognia nie jest znaną. Rozkładając tę resztę w tym samym stosunku, jaki przedstawiają wypadki znane, okaże się, że dwie trzecie pożarów pochodzi z przypadku, a jedna trzecia z podpalenia. W jednym zatem miesiącu podpalacze zrządzili strat około 3 milionów rubli.

— W Kaliszu żona pewnego urzędnika akcyzy, zerwała się nagle ze snu, uczuwszy silny piekący ból, i dostrzegła, że się koło niej pali pościel, a zarazem, że mąż jej ogarnięty płomieniem. Zbudziła go, i oboje zaczęli gasić ogień, gdyż paliła się kołdra i pościel. Równocześnie zaś przekonali się, że różne rzeczy w pokoju zajmują się, polane będąc spirytusem, którego woń po całym rozchodziła się pokoju. W tej samej chwili usłyszeli, jak ktoś z pobocznego pokoju ucieka, lecz zajęci gaszeniem ognia, nie mogli ścigać go. Nie wykryto więc zbrodniarza, który im zgotował śmierć w płomieniach.

— Bióro korespondencyjne uznało było za rzecz stosowną telegrafować nam, że w Peszcie zawaliło się rusztowanie przy budowie jakiegoś domu, skutkiem czego siedmiu ludzi zostało zabitych a wielu ranionych. Nie telegrafowało nam zaś, że także dwa konie u wozu stojące, były zabite. Na rogu ulicy Królewskiej i Radial utcza w Peszcie stanął już pod dach dom trzechpiętrowy, gdy nagle gzems ciężki oberwał się i rozwalił całe rusztowanie od góry do dołu, pociągając za sobą robotników, którzy na niem stali.

— Obserwatorium paryskie zapowiada twardą i wczesną zimę od połowy listopada do połowy stycznia. Zapewne jednak odnosi się to do krajów zachodnich; u nas zima zwykła zarywać część wiosny.

— Pociąg osobowy, który wyszedł 14go b. m. wieczór z Luxemburga do Metz, wpadł na drodze przez danie błędnego sygnału na pociąg towarowy. Pierwszy wagon najbardziej zgruchotany był wagonem pierwszej klasy, w którym siedzeli hr. Bethune z Belgii z żoną i dwoma dorosłymi synami. Jeden z tych synów został zabity, a ojciec i drugi syn ciężko ranni, pani Bethune przygnieciona lubo nieuszkodzona, leżała przez dwie godziny przy trupie syna, zanim ją wydobyto z pod resztek pogruchotanego wagonu.

— Dnia 21 października pogoda; termometr od 4·5 doszedł do 16·8 R. Barometr opadał szybko cały dzień; dnia 22 października o godzinie 6ej rano stan jego był tylko 324·36, termometru 10·4 R. Wiatr zachodni spokojny.

— W piątek dnia 23 października: Śgo Jana Kapistrana wyznawcy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 21go października.

Oświęcim dnia 20 października. Na targ dzisiejszy dostawiono wołów sztuk 1172. Płacono za parę od 230 do 317 złr.; za cetnar mięsa loco Wiedeń od 29 do 31 złr. Około 300 sztuk pozostało niesprzedanych.

W ubiegłym tygodniu dostawiono nierogacizny sztuk 400, płacono za parę 80 do 120 złr.

Wiedeń dnia 19 października. Dostawiono wołów ogółem sztuk 4125, między tymi było polskich 489 sztuk wołów, płacono za takowe $32^1/_2$ do 34 złr.

Dnia 13 października było nierogacizny sztuk 2982. płacono w miarę gatunków i stopnia dopasu 21, 30·50, 32·50 do 25, 32·50, 34·50 złr. za cetnar żywej wagi.

Ajencya Oświęcimska Banku Gal. dla handl. i przem.

Ministerstwa handlu austryackie i węgierskie udzieliły Marcinowi Peterseimowi, fabrykantowi maszyn w Krakowie, przywilej na ulepszony sposób zacieru przy fabrykacyi okowity na przeciąg czasu jednego roku.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH, w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 20 października.

Edykta: Sąd pow. w Bełzie wzywa Berka Bergera, aby się zgłosił w ciągu roku do spadku po ojcu.— Sąd obw. w Tarnowie mianował dla Rudolfa i Maryi Chroszczewskich kuratorem Dr Forysta w sprawie z Anną Maćkiewicz o zapłacenie 1000 zł.

Obwieszczenie: Sąd obw. w Tarnowie zawiadamia o otwarciu konkursu na majątek Hirsza Grobtucha kupca w Tarnowie.

Przyjechali do Krakowa od dnia 21 do 22go października.

HOTEL WIKTORYA: Feliks Rzewuski z Kongresówki, Gustaw Plewako z Kongresówki, Czesław hr. Koziebrodzki, Franciszek hr. Łubieński z Wielkiej Kazimierzy. Hipolit Wiśniewski z Wiednia, Karol Gostomski z Warszawy, Saturnin Skrzeczyński z Podola, Władysław hr. Tarnowski z Wróblowic, Grzegórz Nowaz-Seeling kapitan pruski z Głogowa, Stanisław hr. Borkowski z Galicyi, Władysław Joanga z Trzcienieo, Michał Giżycki z Nowosielec.

HOTEL SASKI: Aloizy Deutsch z Berna, A. Weiss z Wiednia, Edmund Zagórski wł. dóbr z Niegardowa; Bolesław Chojecki z żoną z Ukrainy, Stefan Szefler ze Stopnicy, Ferdynand Kozubowski z Cewkowa, Stanisław Pohowski z Mielca, Adam Potworowski właśc. dóbr z Wielkiej Kazimierzy, Paweł Popiel z żoną właśc. dóbr z Kurozwęk, Józef Godefrey właśc. dóbr z Solca, Teodozya Trzetrzewińska z Mzrska, Aleksander Dydyński wł. d. z Czerniawki, Ludomir Oskierka z gub. Mińskiej, Aleksander Bzowski wł. dóbr z Racławic, Cezar Haller wł. dóbr ze Lwowa.

HOTEL POLLERA: Gustaw Kohn z Berlina, Bernard Schall kupiec z Bytomia, S. Goldstein z Katowic, Bernard Kleinmann kupiec z Warszawy, Szymon Hiller ob. z Ostrawy, Walery Różański z Kongresówki, Adolf Porembski z Janiny, Ostap Hrycaj z Monachium, J. Samitzer z Biały, G. Ruziczka ze Lwowa, Ludwik Bazylewicz z familią porucznik z Wadowic, Selig Uhlmann kupiec z Fürth, Fryderyk Fleck kupiec z Bacyen, Erazm Kwaskowski ze Lwowa, Anastazya Nagrodzka z Wołynia, Karol Sariter inżynier z Wiednia, Ignacy Falęcki z Monachium, F. Modez kupiec z Wiednia, hr. H. Pruszyński z Wołynia, Augustyn Rudyć, z Bochni, August Wundrock z Reisen, Karol Wiener i Ernest Kassowisz kupcy z Pragi, Antoni Schmizt z Wiednia.

(Nadesłane.)

Egzamina na stałych lekarzy przy Władzach politycznych rozpoczną się d. 2 listopada. Zawiadamiając o tem interesowanych, wzywam ich zarazem, ażeby celem uzupełnienia potrzebnych warunków i powzięcia bliższej informacyi, zgłosili się do kancelaryi Akademii umiejętności w południe d. 28 b. m.

W Krakowie d. 22 października 1874.

Dr Majer.

(Nadesłane).

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 20 października. Słychać, że jutro sędzia śledczy Pescatore wyjedzie z jednym protokólistą do Paryża, dla przyśpieszenia śledztwa w sprawie Arnima, przez przesłuchanie urzędników poselstwa niemieckiego.

Królewiec 20 października. Trybunał Prus wschodnich potwierdził wyroki pierwszej instancyi na biskupa Krementza, o przeciwne prawu obsadzenie trzech posad duchownych. Ogół grzywien zniżony został z 650 na 600 talarów.

Madryt 20 października. Według wiadomości przez rząd otrzymanych, jenerał Daban uderzył pod wsią Bogarra na oddział Karlistów dowodzony przez Lozano, złożony z 800 piechoty i 200 koni, i po dłuższej utarczce zabrał 200 ludzi w niewolę, a między tymi 15 oficerów.

Konstantynopol 20 października. Etem pasza zawiadomił posła austryackiego, że Porta gotową jest wejść w układy z Serbią o zetknięcie się kolei żelaznej pod Niżem i że kolej ta budowaną będzie rzeczywiście.

Nowy Jork 20 października. Nie przyszło jeszcze do porozumienia się między Hiszpanią a Stanami Zjednoczonemi Ameryki o wynagrodzenie z powodu sprawy okrętu „Virginiusa" (za rozstrzelanych na Kubie poddanych amerykańskich); zapewne żądania amerykańskie będą poddane orzeczeniu sądu polubownego. — Wiadomość o pojawieniu się statku wojennego niemieckiego „Arkona" w jednym z portów wysp Samoa, nie jest dotąd potwierdzoną.

Wszystkie dzienniki wiedeńskie zajmowały się wczoraj finansowem *exposé,* złożonem przez ministra skarbu bar. de Pretisa na pierwszem posiedzeniu we wtorek 20go b. m. Izby deputowanych Rady państwa. Sąd prasy w stolicy zgadza się w tem głównie, że rozbiory ministra przedstawiają położenie ekonomiczne Austryi otwarcie, bez usiłowania odmalowania go w różowych kolorach. Jak dalece zaś wyjaśniają one rzeczywiste stosunki, trudniej orzekać; według jednych też stwierdziły, według innych zawiodły oczekiwania tych, co w przewidzeniu następstw po przesileniu finansowem *vulgo* po krachu, zapowiadali ukazanie się nierównie większego deficytu w budżecie na rok przyszły aniżeli ten, o jakim mówi minister.

Drugie posiedzenie Izba na dzisiaj odłożyła, aby dać jeden dzień czasu komisyi budżetowej do wyznaczenia referentów dla szczególnych działów budżetu. Z tego więc wnosić można, że Izba chce się zabrać skrzętnie do swych czynności i bierze na seryo zadanie ekonomiczne trzeciego peryodu, jakie jej wskazał minister Stremayr w przemówieniu, o którem pisaliśmy wczoraj.

Kluby odpowiadające stronnictwom w Izbie, rozpoczynają także swe działania. Klub wiernokonstytucyjny miał wczoraj naradę nad ustawą o akcyach, a klub lewicy miał wybierać przewodniczącego. Był nim dotąd, jak wiadomo, Dr Pergen.

Z niesłychaną skrzętnością zapisują dzienniki wiedeńskie wypadki wyborów w Czechach. Onegdaj odbywały się one w gminach wiejskich, i wypadły o tyle pomyślniej dla Młodoczechów, że w styczniu r. b. przeprowadzili jednego tylko kandydata p. Sladkowskiego w całych wyborach; teraz już w samych gminach wiejskich udało im się zdobyć większość dla dwóch, dla tegoż p. Śladkowskiego i p. Trojana. Jest to zapewne postęp, ale jeszcze nie wielki. Dzienniki wiedeńskie podnoszą wielce tę okoliczność, że p. Trojan jest znienawidzony przez staroczechów, bo z ich obozu przeszedł do przeciwników; nam się zaś wydaje, że to właśnie tłómaczy jego wybór, bo w okręgu gminnym bardzo łatwo wyborcy mogli nie wiedzieć o metamorfozie p. Trojana. Jako tryumf dla młodoczechów zapisują także, że w kilku okręgach kandydaci ich otrzymali znaczniejsze cyfry głosów niż w poprzednim wyborze.

Nie dziwilibyśmy się, gdyby owe niesłychane sympatye dla Młodoczechów objawiały się w organach skrajnych młodoniemieckich, bo tym liberalizm każe koniecznie Młodoczechów uważać za sprzymierzeńców. Ale czy wiernokonstytucyjne organa są tak pewne, że Młodoczesi przyjdą do Reichsrathu, iż tak bezwzględnie pragną ich zwycięstwa: to podobno jeszcze wątpliwe. Stronnictwo staroczeskie uważają za nieprzyjaciela, że Młodoczesi mu szkodzą, pomagają do rozbicia narodowego stronnictwa. To pewna: ale z drugiéj strony czy ich wygrana nie osłabi stronnictwa wiernokonstytucyjnego, wzmacniając stronnictwo postępowe, które podobno równie jest przeciwnem wiernokonstytucyjnemu jak każde inne, chcąc przyjść do władzy? Zawiść do Czechów zaślepia, jak zawsze, wiernokonstytucyjnych, inaczéj mniejby może się cieszyli, że Dr Trojan został wybrany.

Parlament niemiecki otwartym będzie w przyszły czwartek osobiście przez Cesarza. Na ten czas spodziewany jest Bismark w Berlinie, lecz nie zamieszka stale, wyjedzie bowiem zaraz po otwarciu parlamentu. Obecność jego w stolicy sprowadzałaby go często z Cesarzem, przed którym musiałby się tłumaczyć z każego kroku swego; trzymając się zaś zdala od dworu, prowadzić łatwiej może politykę na własną rękę.

Głównem zadaniem parlamentu niemieckiego tej sesyi, będzie kodyfikacya i budżet. Pod wpływem zmiany ustaw cywilnych i karnych, jakiej wymagała anti-kościelna polityka rządu, w obec obawy przed socyalizmem, projekta rządowe będą miały na sobie charakter okolicznościowy.

W sprawie Arnima nic ważnego nie zaszło. Że sędzia śledczy pojechał do Paryża dla przesłuchania protokólarnie urzędników poselstwa niemieckiego, to należy do zwykłego biegu śledztwa. Rewizya odbyta w domu świekry więźnia, hrabiny Arnim-Boytzenburg, tyle narobiła wrzawy, iżby mniemać można było, że hr. Arnim przechowuje w wozowni dokumenta dyplomatyczne. Przekonano się wszakże, że 14 skrzyń zabranych do sądu mieściło w sobie książki i starożytności, które były poseł nabył niegdyś w Rzymie. Proces cały schodzi do pytania: czy dokumenta, które hrabia Arnim zatrzymał, są aktami poselstwa, albo jego prywatnemi. Sąd niewątpliwie uzna, iż są one własnością poselstwa, bo z góry już tak rzecz postawiono, a niezawisłość sądu od rządu, mimo deklaracyi prezesa sądu miejskiego w Berlinie, nie wytrzyma tak ciężkiej próby, jak w tym procesie. Czy jednak mógł hr. Arnim uważać te listy za własność archiwum poselstwa, w których Bismark wyraża mu niezadowolenie swoje z jego politycznego zachowania się? Pytanie: jaki rodzaj pism dyplomatycznych jest własnością publiczną, a jaki prywatną posła odbierającego te pisma, jest teraz przedmiotem rozbiorów w sferach dyplomatycznych, bo żadne ministeryum nie wydało w tym względzie informacyj poszczególnych.

Jeden z dzienników wiedeńskich dowiedział się, że rząd pruski na skargę rządu duńskiego zaniechał dalszego wydalania z Szleswiku, i wnosi ztąd o polepszeniu stosunków między Prusami a Danią, albowiem rząd pruski miał przyrzec, iż rozbierze każdy fakt poszczególny i naprawi złe zrządzone. Doniesieniu temu nie dajemy wiary, lubo pisaliśmy o dążeniu Prus do ujęcia sobie Danii. Ale nie powolnością zyskać mogą Prusy Danię, lecz postawieniem jej w tak trudnem położeniu, iżby nic jej nie pozostało, jak czekać tylko z Berlina jako łaski przypuszczenia jej do dobrodziejstwa służenia interesom Niemiec.

Zupełnie puste są obecnie dzienniki francuskie, ograniczając się na sprawach wyborczych. Każdy poszczególny wybór do Zgromadzenia narodowego daje im niewyczerpany materyał, ale nie wychodzą one po za sferę utorowanych dróg, jakby niemi można dojść do zbawienia kraju. Siedmiolecie i bonapartyzm, to jakby konie wyścigowe, o których zwycięstwo robią się zakłady. Tu wygrał republikanin, tam bonapartysta a w Nicei konie francuskie prześcignęły włoskie — oto cały skutek tych gonitw, którym Mac-Mahon przygląda się z trybuny.

Parę tygodni temu znaleźliśmy, nie pamiętamy gdzie, wzmiankę o nowych, a raczej wznowionych planach unii Iberyjskiej, której się czepiają niektóre umysły w Hiszpanii, jako ostatniego ratunku od chaosu. Wszelako nigdy myśl unii nie znajdowała w Lizbonie dobrego przyjęcia, obawiano się bowiem zawsze, aby Portugalia nie straciła niepodległości swej w tym związku. Dziś zaś napotykamy w *Indep. belge* wzmiankę, że jak jej donoszą z Lizbony, poseł niemiecki tamże miał nalegać na króla Ludwika, aby się zgodził na unię obu krajów, zapewniając każdemu z nich odrębność. A gdy król wymówił się, poseł wskazał mu niebezpieczeństwo, jakie grozi Portugalii z powodu sąsiedztwa republiki hiszpańskiej. Miano tę rzecz opowiadać w Lizbonie. Zapisujemy ją, ale przypominamy, że zaraz po usunięciu królowej Izabelli, kiedy nie było jeszcze mowy o republice w Hiszpanii, ani o Don Carlosie, król Ludwik odmówił stanowczo przyjęcia korony hiszpańskiej i parlament podziękował mu za to w adresie. Dziś zaś tem mniej kusiłby się o połączenie Portugalii z podkopaną politycznie i społecznie a materyalnie zubożoną Hiszpanią.

W sprawie usamowolnienia Rumunii i Serbii z pod Turcyi pod względem handlowym i komunikacyjnym, sama tylko obecnie Anglia broni praw Porty, bo Austrya, Rosya i Niemcy pragną dla tych księstw uzyskać wolność bezpośredniego traktowania z państwami zagranicznemi, a jak słychać, dyplomacya francuska oświadczyła się za głosem trzech państw wspomnianych. Jest to jeden z dalszych kroków na drodze politycznego usamowolnienia księstw. Ponieważ za naszych czasów przy budowie kolei żelaznych szczególniej strategiczne względy brane są na uwagę, przeto ze sprawą łączenia kolei żelaznych międzynarodowych wiążą się interesa polityczne. Mówiąc o księstwach hołdowniczych Turcyi, powtórzymy tylko jako osobliwość pogłoskę o zamiarze osadzenia na tronie serbskim jednego z książąt toskańskich.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 22 paźdz. Na posiedzeniu Izby deputowanych odczytano pismo Ministra skarbu do Prezydium Izby wzywające Izbę do wyboru z łona Izby 18 członków do komisyi centralnej zajmującej się regulacyą podatku gruntowego. Prezes przyrzeka dokonać wyboru tego w przyszłym tygodniu. Po uskutecznieniu kilku wyborów zastępczych do wydziałów, przystąpiono do ogólnych rozpraw nad projektem ustawy o pensyach wojskowych. Brandstätter mówi za zaprowadzeniem dodatków w stanie czynnej służby oficerów od 10 do 25 lat służby i pragnie, aby pensyonistom, których niniejsza ustawa tyczyć się nie będzie, przyznano dożywotne dodatki drożyzny. Minister obrony krajowej mówi: Rząd mając wzgląd na przyszłość, był w obawie, iż stworzy w zasadzie obowiązanie ustawy wstecz, inaczej bowiem każde polepszenie płacy mogłoby w przyszłości uprawnić nowe pretensye już pensyonowanych wojskowych; dla tego uprasza, aby żadnych zmian nie przedsiębrać. nie chcąc odwlekać przyjścia ustawy do skutku. Izba uchwala jednogłośnie wejść w szczegółowe rozprawy.

Przyszłe posiedzenie w sobotę.

Berlin 21 października. *Provinzial-Correspondenz* donosi o zwołaniu parlamentu na d. 29 października, który sam Cesarz zagai. Głównemi zadaniami parlamentu będą: ustanowienie budżetu oraz obrady nad wielkiemi ustawami sądowniczemi i nad ustawą bankową. Kanclerz Bismark przybędzie do Berlina 25 albo 26go na krótki pobyt a potem przepędzi część jesieni w Friedrichsruhe (w Meklenburgii).

Kopenhaga 21 października. Doniesienie wiedeńskiej *Tagespresse* o przyrzeczeniach pruskiego ministerstwa spraw zagranicznych w sprawie wydalania Duńczyków z północnego Szlezwiku, mało znajduje tu wiary. O ile wiadomo, poseł niemiecki tutaj uważał wydalenie niektórych poddanych duńskich jako nakazane w interesie porządku.

Kursa. Wiedeń 21 października godź. 2 m. 20. 4% zjedn. dług państwa bankn. 69·90 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 73·80 — Losy z r. 1860 108·50 — Akcye banku 980. — Akcye kredytowe 239 25.— Londyn 110 15.— Srebro 104·40 — Dukat. ·— — Lombardy 140·50 — Losy z roku 1864 134·75. — Akcye franko-austr. 62·75. Napoleondor 8 $87^1/_2$ — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 242 50. — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 150·—. — Akcye kolei północno-wsch. — —·— Akcye banku związk. (Vereinsb.) 17·25. — Oblig. indemniz. gal. 83 —. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 108·— Akcye anglo-banku 158 25. — Akcye kolei rządowej 303·—.— Akcye kolei siedm. —·—. — Akcye kolei Rudolfa 152 25. — Tramway 146·— — Akcye banku budowy 51·40 — Akcye kolei wschodn. 56 —. — Akcye banku anglo-węgiersk. 30·50. — Akcye banku zjedn. 126·50. Towarzystwa Tramway —. —.

Usposobienie giełdy: lepsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 22 października.

	żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.	106 —	104 50
Kupony srebr. płatne „	105 25	103 75
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	154 50	153 —
Talary pruskie za 100 tal.	164 —	162 25
Dukat austryacki 1 sztuka	5 32	5 20
Napoleondor 1 sztuka	9 —	8 80
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	83 50	82 —
4% listy zastaw. „ „	76 —	74 —
5 „ listy zastaw. „ „	85 25	84 —
$5^1/_2$% Listy Zastawne Gal. Zakładu Kredytowego w Krakowie 36 l.pł.sr.	95 50	94 50
6-proc. „ „ 36 l.pł.bn	89 —	88 25
6-proc. „ „ 18 l.pł.bn	92 —	91 —
7-proc. „ „ 20 l.pł.bn	96 —	95 50
Listy hipoteczne	89 25	88 75
6 „ „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	99 —	96 50
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	98 —	96 —
Losy prem. węg.	85 50	82 —
Akcye Banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%	80 —	75 —
Akcye banku hipoteczn. gal.	228 50	227 —
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	242 50	239 —
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	151 —	149 —
„ „ Warszaws.-Wied. rb. 60	95 —	94 —
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	94 —	93 —
4 „ „ „ „ II. „	93 —	92 —
5 „ „ „ „ rsr. 100	91 —	90 —
4 „ „ likwid. „ 100	79 —	78 —
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	39 50	37 25

Wiedeń 21 października.

	żądają	płacą
4% zjednocz. dług. pańs. bank.	70 —	69 90
„ „ „ „ srebr.	74 10	73 90
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	98 50	98 —
„ „ „ czeskie	98 50	98 —
„ „ „ węgierskie	77 75	77 —
„ „ „ galicyjskie	83 50	83 —
„ „ „ bukowińsk.	83 50	83 —
„ „ „ siedmiogr.	74 60	74 20
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	97 80	97 60
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	93 85	93 70
4 „ galicyjskie	— —	75 —
5 „ „	84 75	84 25
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	99 —	98 75
5 „ węgierskie listy	86 —	85 50
5 „ zakładu kredyt. austr.	95 50	94 50
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	87 50	87 —
5 „ Domin. państw. 120 złr.	120 75	120 50
6 „ Banku gal. hipot.	89 50	89 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	275 —	271 —
„ „ „ 1854	101 25	100 75
„ „ „ 1860	108 70	108 50
1/5 losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	112 40	112 10
Losy pożyczki z r. 1864	135 25	135 —
„ prem. pożyczki węg.	83 50	83 —
„ Comorente	26 —	25 75
„ Kredytowe	164 —	163 50
„ Żeglugi par. na Dunaju	92 —	91 —
„ księcia Salm	33 —	32 —
„ „ Palfy	25 —	24 —
„ „ Klary	26 50	26 25
„ hr. St. Genois	26 25	25 75
„ miasta Budy	26 —	25 —
„ księcia Windischgraetz	23 —	22 50
„ hr. Waldstein	23 50	23 —
„ hr. Keglevich	13 50	13 —
„ Rudolfa	13 50	13 —
„ tureckie 400 frank.	55 50	55 30
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	981 —	980 —
Zakładu kredytowego	239 75	239 25
Żeglugi parowej na Dunaju	465 —	463 —
Kolei północnej Ferdynanda	1928	1923
Kolei rządowej fr. a.	303 —	302 —
„ zachodniej c. Elżbiety	191 —	191 50
„ Południowej	141 75	141 25
„ Galicyjskiej	241 50	241
„ Czerniowieckiej	150 25	149 75
„ Albrechta	111 75	111 25
„ węg. półn.-wschodniej	119 —	118 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	153 50	153 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	138 —	137 —
„ Koszycko-Bogumił.	148 —	147 —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	196 —	195 —
„ wschodnio-węgierskiej	57 50	57 —
„ austryack. półn.-zach.	152 —	151 —
„ Franciszka Józefa	187 50	186 50
Banku anglo-austryackiego	157 75	157 50
„ anglo-węgierskiego	32 —	31 —
„ austryackiego ogólnego	53 —	52 —
Zakładu Kredytowego węg.	231 25	230 75
Banku franko-austryackiego	63 75	63 50
„ franko-węgierskiego	83 —	82 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	75 —	74 —
„ austryack. związkow.	17 50	17 25
„ dla obrotu ogólnego	108 50	108 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	29 —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	89 50	— —
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	94 25	93 75
„ Emisya z r. 1862	92 —	91 75
„ państwowa St. 500 fr.	136 75	136 50
Emisya z r. 1867	134 75	134 25
„ południowa St. 500 fr.	109 —	108 75
Bony 1875—1876 6%	221 —	220 —
„ półn.c.Ferd. 100 zł.m.k.	95 50	95 —
„ „ 100 zł.w.a.	90 25	89 75
„ „ w srbr. 5%	105 —	104 75
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	92 75	92 25
„ południ. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	106 25
Emisya II.	— —	104 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	— —	80 75
Emisya z. r. 1867	— —	91 25
„ Siedmiogr. 200 złr. w.a.	81 50	81 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w.a. w srebr. 5% za 100 złr.	93 60	93 30
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	99 —	98 25
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	87 50	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 26	5 25
„ dukat na wagę	5 27	5 26
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 88	8 87
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 15	11 05
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	104 60	104 40
Srebro, kupony	104 75	104 35
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 63	1 62

Lwów 21 października.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 23	5 15
„ cesarski	5 24	5 17
Półimperyał rosyjski	9 05	8 94
Rubel srebrny rosyjski	1 68	1 61
„ papierowy	1 53	1 52
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 —	84 40
„ „ „ „ 4 „	75 50	74 75
„ „ Banku hipoteczn.	89 40	88 65
Obligi indemn. bez kuponów	82 70	82 15
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	241 50	239 50
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	151 —	149 —
„ banku hipoteczn. gal.	228 50	226 50

Warszawa 20 paźdz.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	93 25	92 95
„ „ 2 „ „	93 25	92 95
kupon „	— —	1 31
„ nowe „ „	91 30	91 —
kupon „	— —	1 63
„ lidwidacyjne „ „	78 55	78 25
kupon	— —	1 54
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	95 —
„ „ bydgoska	71 50	70 50
„ „ terespolska	115 —	114 75
„ „ łodzka	99 50	98 50

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

	Pociąg pospieszny wieczór g. m.	Pociąg osobowy przed poł. g. m.	Pociąg mięszany wieczór g. m.
w kier. z Krakowa do Lwowa:			
z Krakowa do Lwowa (odch.	9 35	11 18	10 36
z Krakowa do Lwowa (przy.	„ 5 57	w. 9 45	r. 10 50
z Tarnowa (przych.	11 22	1 28	1 10
z Tarnowa (odchodzi	11 27	1 34	1 17
z Rzeszowa (przych.	n. 1 18	4 10	3 58
z Rzeszowa (odchodzi	„ 1 28	4 18	4 8
z Przemyśla (przych.	r. 3 24	w. 6 39	r. 6 54
z Przemyśla (odchodzi	„ 3 30	w. 6 54	„ 7 8
		przed. poł.	w nocy
z Krakowa do Wieliczki (odch.	—	11 30	11 9
z Krakowa do Wieliczki (przy.	—	12 10	11 —
		rano	wieczór
z Wieliczki do Krakowa (odch.	—	r. 6 19	7 43
z Wieliczki do Krakowa (przy.	—	„ 6 54	8 15
ze Lwowa do Krakowa (odch.	11 28	r. 5 5	w. 5 50
		poc. mięš.	
ze Lwowa do Brodów (odchod.	r. 6 27	n. 11 —	p. 12 —
ze Lwowa do Brodów (przych.	—	r. 9 22	„ 3 45
z Brodów do Lwowa (odchod.	—	n. 4 18	w. 4 3
z Brodów do Lwowa (przych.	—	w. 7 58	p. 11 45
ze Lwowa do Czerniowiec (odc.	r. 6 47	w. 11 43	pp 12 15
ze Lwowa do Czerniowiec (prz.	„ 1 15	r. 10 40	n. 12 37
z Czerniowiec do Lwowa (odch.	w. 4 6	5 49	„ 3 37
z Czerniowiec do Lwowa (przy.	n. 10 43	n. 3 58	p. 3 45
z Wiednia do Krakowa (odch.	r. 10 30	r. 8 —	pp. 4 45
dto pociąg mięszany	—	w. 8 30	pp. 5 —
z Wiednia do Krakowa (przy.	w. 8 30	w. 9 26	r. 10 58
dto pociąg mięszany	—	—	p. 12 —
z Krakowa do Wiednia (odch.	r. 7 30	r. 5 46	pp. 3 39
dto pociąg mięszany			„ 10 10
	po poł.	wieczór	rano
z Krakowa do Wiednia (przy.	5 20	7 20	4 8
dto pociąg mięszany	—	r. 4 54	r. 4 31
z Krakowa do Warszawy (odch.	r. 8 —	pp. 3 30	—
z Krakowa do Wrocławia (od.	r. 5 46	r. 8 —	—

Wyczerpane z handlu księgarskiego dzieło

Katedra na Wawelu

X. Biskupa Łętowskiego,

w pięknéj oprawie, z popiersiem autora, jest do nabycia. — Wiadomość w Administracyi „Czasu“. (2102-2-3)

Dziś **wielkie galowe przedstawienie na benefis** tancerki jeżdżącéj na koniu bez siodła p. *Fr. Allinger.*

Cesarsko-turecki nowo zbudowany

CYRK

pod dyrekcyą Józéfa Derssina, dyrektora cyrku Jego Cesar. Mości Sułtana.

Pod Zamkiem

dziś i codziennie o godzinie 7 wieczór

WIELKIE PRZEDSTAWIENIE

wyższéj sztuki ujeżdżania, tresowania koni, gimnastyki, baletu i pantominy.

W każdą Niedzielę i święto dawane będą dwa przedstawienia. Początek pierwszego o godzinie 4éj popołudniu, drugiego o godzinie 7éj wieczór.

Doniesienie. Ponieważ za kilka dni nastąpi przedstawienie wielkiéj pantomimy czarodziejskiéj „*Prinzessin Sternröschen*“, przeto przedstawienie „*Kopciuszka*“ jeszcze tylko kilka razy danem będzie.

Sprzedaż tryków

z owczarni zarodowéj

HARTA

z dniem 1 Października rozpoczęta. Rasa Elektoral-Negretti. Ceny od **60** do **200** złr. w. a.

Zarząd dóbr Harta,

poczta Dynów, stacya kolei Rzeszów. (2149-5-6)

Prawdziwe

Pigułki Morisona.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (2000-5-)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece W. Redyka.

Drożdże

Ad. Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu,

jedynie pewne i najsilniejsze w fermencie gorzelnianym i piekarskim.

Główny skład na zachodnią Galicyę wyłącznie

W HANDLU

Jana Nagel w Krakowie

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się natychmiast. (2117-5-)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto **MĄCZKA RYŻOWA** specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,

9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego, W. Redyka i Leona Feintucha, — we Lwowie u pp. A. Steif synów, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (1997-6-)

Nadzwyczajna sposobność wygranych nadaje się przez *główne losowanie kapitałów*, które odbędzie się od *28 Października do 16 Listopada b. r. Tylko to* **jedno** *ciągnienie wygranych się odbędzie*, tak że nie nastąpią **żadne dalsze** *dopłaty.*

Mająca być wylosowana ogolna kwota wynosi (2062-5 5)

1 milion 643,960 talarów,

która prócz wielu innych na następne główne wygrane jest podzieloną, w danym razie 120,000, 80,000, 40,000, 30,000, 20,000, 16,000, 12,000, 2 po 8,000, 2 po 6,000, 4 po 4,800, 10 po 4,000, 10 po 3,200, 10 po 2,400, 25 po 2,000, 50 po 1,200, 150 po 800, a nawet

350 sztuk po 400 talarów.

Jestem upoważnionym do sprzedaży *wydawanych przez państwo* oryginalnych losów udziałowych i rozsyłam takowe po *8 złr. 50 c.*, po *17 złr.*, po *34 złr.*, tudzież oryginalne całe losy po *68 złr.*, za nadesłaniem gotówki na wszystkie strony punktualnie, a po uskutecznionem ciągnieniu *bez wezwania urzędowy* wykaz wygranych i wygrane.

Większa, korzystniejsza sposobność wygranéj od téj rzadko się zdarza i dlatego uprasza się nadesłać zamówienia jak najszybciéj do koncesyonowanego kolektora (H 04708)

Jakóba Barucha w Hamburgu.

DYREKCYA
Towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie

podaje do powszechnéj wiadomości,

że pomienione Towarzystwo rozpoczęło swoje czynności z dniem

15 Sierpnia b. r.

Osoby będące członkami Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, pragnąc zapoznać się bliżéj z zasadami i ustrojem Towarzystwa Wzajemnego Kredytu, celem przystąpienia do tegoż, raczą zgłosić się do podpisanéj Dyrekcyi, lub też do Reprezentacyi Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń we Lwowie — zkąd na żądanie statut Towarzystwa i broszurka, będąca niejako objaśnieniem tegoż, przesłane zostaną.

Zarazem zawiadamia podpisana Dyrekcya, że Towarzystwo Wzajemnego Kredytu przyjmuje na mocy statutu: (2130-2-)

Wkładki na rachunek bieżący zarówno od Członków, jakoteż od osób nie będących członkami

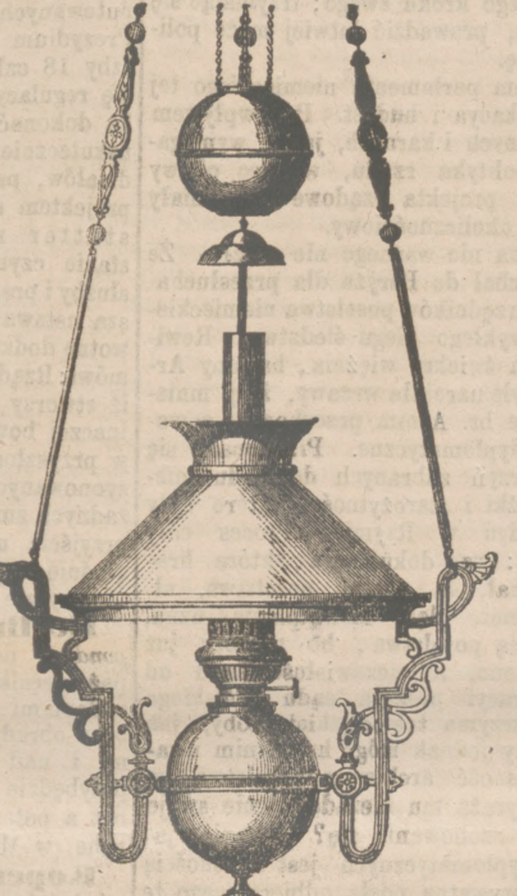
rachując od takowych **6%** **licząc od dnia wniesienia wkładki**

Przesyłki gotówką z prowincyi należy adresować do Dyrekcyi Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Krakowie w gmachu Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń.

Dyrekcya Towarzystwa Wzajemnego Kredytu

zarejestrowanego Stowarzyszenia z odpowiedzialnością ograniczoną w Krakowie.

H. hr. Wodzicki. H. Komar. H. Kieszkowski.



Nadzwyczajny postęp w dziedzinie oświetlenia.

R. DITMAR w WIEDNIU.

Największa fabryka lamp naftowych i sprężynowych (lamp Moderateur) w Europie.

wiszące lampy salonowe, pająki i **lampy stołowe** w bardzo gustownych kształtach. Tanie i zwykłe lampy do użytku każdego gospodarstwa domowego.

R. DITMARA

uprz. powszechne palniki naftowe

najwspanialszy wynalazek nowszych czasów, zwykłe w używaniu, trwałéj i silnéj konstrukcyi, przewyższają pod względem działalności wszystko, co dotychczas w kraju i zagranicą wynaleziono.

Wyroby moje można sprowadzić, lub też są na składzie we wszystkich większych handlach, które sprzedają przedmioty służące do oświetlania.

R. DITMAR.

Skład we **Lwowie** przy placu Maryackim.

OSTRZEŻENIE.

Często sprzedawane są obce i liche wyroby pod moją firmą lub też moje palniki nasadzone na niegustownych i nietrwałych podstawkach do lamp. Chcąc tego uniknąć zwracam uwagę, że każdy palnik przy kółku do zakręcania zaopatrzony jest

moim znakiem  fabrycznym,

a każdy sprzedający moje towary posiada mój cennik z wzorami, z którego można się przekonać, czy tamże znachodzi się rysunek lampy. (2078-2-12)



EDYKT.

L. 30059. (2222)

C. k. Sąd krajowy w Krakowie wiadomo czyni, iż w miejsce c. k. radcy sądu krajowego p. Franciszka Dra Przesmyckiego, mianował c. k. radcę sądu krajowego p. Władysława Pęgowskiego komisarzem konkursowym upadłości domu bankierskiego F. J. Kirchmayera i Syna.

Kraków 16 Października 1874 r.

Tarnawski.

---

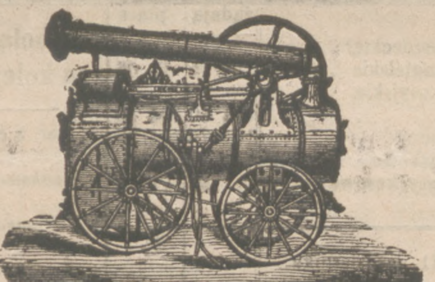
5 pokoi

świeżo odnowionych, z kuchnią, **jest do najęcia** przy ulicy Różannéj L. 417. (2198)

Clayton & Shuttleworth

fabrykanci machin rolniczych w Krakowie, Rynek l. 28

polecają PP. Rolnikom



Lokomobile i młocarnie parowe,

Młocarnie kieratowe i kieraty przewoźne,

Młocarnie kieratowe i kieraty stałe,

Młocarnie ręczne pienkowe,

Młocarnie ręczne pienkowe z zastosowanym do nich kieratem jednokonnym,

Cenniki bezpłatnie i franco. (1968-3-)

CLAYTON & SHUTTLEWORTH,

Pełnomocnik S. Mikucki

Agencya dla Rolników

w Krakowie, Rynek Nr. 28.

Bilety wizytowe od **50 cnt.** za 100,

Monogramy od **1 złr.** za 50 listów i 50 kopert,

Koperty z firmą 3 złr. za 1000,

Materyały pismienne i rysunkowe

sprzedaje po **cenach tanich** i zamówienia z prowincyi **prędko i rzetelnie** wykonywuje (2231-1-)

F. Szukiewicz

ulica Grodzka L. 62 w Krakowie.

Obwieszczenie.

L. 611. (2229-1-3)

Dnia **4 Listopada 1874 r.** odbędzie się w urzędzie gminnym miasta Dobczyce ponowna licytacya w godzinach urzędowych, celem wydzierżawienia propinacyi miejskiéj na czas od 1 Stycznia 1875 r. do ostatniego Grudnia 1877 r.

Cena fiskalna wynosi 2,400 złr.

Warunki licytacyi przejrzeć można w urzędzie gminnym.

Dobczyce d. 18 Października 1874 r.

Parfumerye itp. toalet. przybory.

Wielki zapas zabawek dziecinnych.

Do handlu mego **potrzebuję ucznia**, który już czternaście lat ukończył. (2230-1-3)

T. Sobolewski

w Krakowie

przy ulicy Floryańskiéj Nr. 329.

Skład prawdziwych Toruńskich pierników.

Wszelkie karty na kanwie.

W Państwie Dembowiec

jest do sprzedania dwuletni byk, importowany z Dorfbach — Szwyc krwi pełnéj, zdatny na reproduktora. — Bliższa wiadomość u Zarządu dóbr. (2188)

Ubrania zimowe

z cienkiéj materyi palmerston, podszyte i stębnowane złr. 18, bardzo piękny gatunek złr. 30, dobre spodnie zimowe złr. 6, piękniejsze złr. 8, kamizelki zimowe od złr. 3 do 5 złr., podszyte i stębnowane kamizelki z rękawami od złr. 8—12, surduty dla myśliwych i styryjskie od złr. 6—14, doskonała gunia na podróż z kapiszonem i podszyciem futrzanem złr. 14, jeszcze lepsza złr. 18, futro miastowe podszyte piżmowcem złr. 45, lepsze gatunki od złr. 54—95, futra podróżne podszyte prawdziwemi barankami siedmiogrodzkiemi złr. 40, w lepszym gatunku złr. 54, podszyte szopami złr. 70, w lepszym gatunku złr. 90, tudzież wszelkie inne ubrania mezkie zadziwiająco tanio.

Keller & Alt

w Wiedniu, Wieden, Hauptstrasse Nr. 11.

Suknie, które z jakiegobądź powodu nie podobają się, będą natychmiast napowrót przyjęte.—Wzory zostaną na żądanie o ile możności nadesłane. (2009-5-18)

Nowości literackie.

Księgarnia D. E. Friedleina w Krakowie Rynek L. 11

otrzymała:

Prus B. To i owo, 48 powiastek dla pełnoletnich 80 c. — **Kondratowicz L.** Dzieje literatury w Polsce. Wyd. II. 3 t. 5 złr. — **Boczyliński Ig.** Jak uczyć historyi 25 c. — **Reichmann B.** Pierwsze praktyczne poznajomienie się ze światem zwierzęcym według Lübena 1 złr. 20 c. — **Kamiński A.** Treśc jeometryi elementarnéj 80 c. — **Sanat.** Czarna, czerwona, komedya 50 c. — **Wernic H.** Nauka o rzeczach 80 c. — **Co** wychowanie z dziecka zrobić może i powinno 80 c. — **Kamiński J. M.** Nauka czytania 25 c. — **Majewski St.** Przewodnik do gimnastyki higienicznéj 66 c. — **Mateif J.** O wyleganiu zboża 33 c. — **Wężyk E.** Słowo o suchéj destylacyi 66 c. — **Huba M.** Rezultaty uprawy płodów rolniczych na nawozach mineralnych i obornych 66 c. — **Settegast H.** Hodowla zwierząt, przełożył A. Trylski, 5 złr. — **Chwalibóg H.** Wykład kodeksu postępowania cywilnego 3 złr. 20 c. — **Pamiętniki** towarzystwa nauk ścisłych w Paryżu, t. V., 8 złr. 64 c. — **Salmon.** Algebra wyższa, przełożył Sągajło, t. II, 3 złr. 10 c. — **Jeske A.** Świat i dzieci czyli nauka o rzeczach 2 złr. 50 c. — **Faber F. W.** Krew przenajdroższa czyli cena zbawienia 1 złr. — **Gawryłów D.** O zaprowadzeniu i użyteczności owiec rasy romanowskiéj 1 złr. 60 c. — **Libelt K.** Filozofia i krytyka tom II. i III., tom po 2 złr. 24 c. (2223)

RAPORT POCHLEBNY FRANCUSKIEJ AKADEMII MEDYCZNEJ.

QUINA LAROCHE

MEDAL ZŁOTY NAGRODA **16.600** fr.

WYCIĄG z trzech gatunków CHININY.

Potrójny ELIXIR pokrzepiający, posilny i przeciw-gorączkowy, jest najdoskonalszym i najsilniejszym preparatem CHININY przyjemnego smaku, skuteczność jego doświadczoną została w szpitalach przeciw *ogólnemu marnieniu, brakowi apetytu, upośledzonemu trawieniu, w wieku krytycznego przejścia, newralgiach żołądka, wycieńczeniu, trudnemu powrotowi do zdrowia, gorączkom i zimnicom*, które nie ustąpiły przed użyciem chininy.

QUINA LAROCHE z **ŻELAZEM** w połączeniu *przeciw niedokrwistości, blednicy, w wieku krytycznego przejścia, słabościom skrofulicznym* i t. d. (1990-44-48)

W Paryżu, ulica Drouot 15 et 22. — We Lwowie w aptece P. Mikolasza, — w Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka.

Przy ulicy Krupniczéj

jest każdego czasu **mieszkanie** składające się z 11 pokoi, z kuchnią, spiżarnią, strychem, piwnicami, wozownią i stajnią do najęcia. — Bliższa wiadomość w Agencyi Wzajemnego Towarzystwa Ogniowego przy placu Szczepańskim pod Nrem 240. (2196-1-3)

Ekspedytor pocztowy

znajdzie posadę w Żegiestowie. Starający się raczy się zgłosić listownie do urzędu pocztowego w Żegiestowie. (2219-1-3)

Fabryka powozów

RUDOLFA FUCHSA

w Białéj pod Bielskiem

ma na składzie pojazdy różnego rodzaju i poleca takowe Szan. Publiczności po bardzo przystępnych cenach. (2182-1-18)

Biuro komisowe F. Langforta

w Tarnowie

poszukuje **dóbr** w bliskości Tarnowa do kupna i dzierżawy. — Poszukuje **dzierżawcy** do młyna parowego i **dwóch młynów** amerykańskich.— Ma na sprzedaż **lasy** dębowe, sosnowe, jodłowe, bukowe i grabowe, oraz takie **drzewo** materyałowe. — **Żniwiarka (Royal)** nowa do sprzedania. (2197-1-2)



Pomiędzy wielu ogłoszeniami, szczegółowo zegarków, niejedne na to są obliczone, aby omamić zamieszkujących na prowincyi. We własnym interesie niechaj się każdy wystrzega przed zakupywaniem zegarków, jeżeli firma sprzedającego nie daje dostatecznéj rękojmi. Kupione odemnie zegarki można każdego czasu dowolnie albo odmienić, albo zwrócić, **jestto więc dowodem najściślejszéj rzetelności!** (1413-9-)

Nieprawdopodobne, a jednak jest prawdziwe!

Za 10 i 12 złr. prawdziwy angielski srebrny zegarek cylindrowy, wraz z ciężkim łańcuszkiem z talmi złota, medalionem, puzderkiem, kluczykiem do zegarka i 5-letnim rewersem poręczenia, tudzież rezerwowem szkłem do zegarka. Takież same zegarki chronometrowe oznaczające czas, ślicznie w ogniu pozłacane tylko 12 złr. 50 c.

15 i 20 złr. kosztuje praktyczny, dobry, ciężki zegarek remontoir, tak zwany Kaiser-Uhr, który jest najlepszym wyrobem, o jakim zamarzyć można; lekarzom i duchownym itd. nie można tych zegarków dosyć polecić, gdyż są niezbite dowody, że taki zegarek nie może o sekundę się różnić.

Za 15 i 18 złr. otrzymać można modne zegarki wojskowe, lekkie, kształtne, przytem nadzwyczaj gustowne i eleganckie, a co najważniejsze, bardzo punktualne w chodzie i bajecznie tanie; do takiego zegarka otrzymuje każdy łańcuszek z naśladowanego srebra modnego kształtu wraz z klucz. do zegarka, puzderkiem, medal. i 5-let. rewersem poręcz.

Tylko 18 lub 25 złr. srebrny zegarek kotwicowy prawdziwy angielski, savonette z podwójną kopertą, ślicznem rytowaniem, wraz z łańcuszkiem i rewersem poręczenia.

Tylko 13 złr. prawdz. ang. sreb. i w ogniu pozłacany zegarek chronometer z łańcusz., medalionem, z talmi złota, puzderkiem skórzanem i rewersem poręczenia.

Tylko 16 lub 17 złr. prawdziwy zegarek angielski remontoir Prince of Wales, największy gatunek, ze szkłem kryształowem, wnętrzem niklowem z prawdziwego ciężkiego złota talmi; zegarki te mają przed innemi tę zaletę, że można je naciągać bez kluczyków; każdy otrzymuje do tych zegarków łańc. z medal. i rewersem poręcz.

Tylko 14 lub 17 złr. malenki zegarek damski z prawdziwego srebra i prawdziwie pozłacany, z długim łańcuszkiem i rewersem poręczenia.

Tylko 20 złr. prawdziwy angielski ślicznie w ogniu pozłacany srebrny zegarek chronometer z podwójną kopertą, ślicznie emaliowany, z pięknym łańcuszkiem, medalionem i rewersem poręczenia.

Tylko 18 lub 20 i 25 złr. bardzo piękny srebrny prawdziwy angielski zegarek kotwicowy, na 15 kamieniach, z łańcuszkiem, medalionem, puzderkiem skórzanem i rewersem poręczenia.

Tylko 20 i 25 złr. sreb. zegarek remontoir, do nakręcania bez kluczyka, z łańcuszkiem i medalionem.

Tylko 40, 50 i 60 złr. złoty zegarek damski z dyamentami.

Tylko 30, 35 i 40 złr. angielski prawdz. srebrny zegarek remontoir z podwójną kopertą, poręczony i uprzywilejowany.

Tylko 23, 25, 27 złr. złoty zegarek damski z łańcuszkiem, medalionem i rewersem poręczenia.

Tylko 35, 45, 50 złr. prawdziwy angielski złoty zegarek kotwicowy ze szkłem kryształowem.

Tylko 60, 75, 100 złr. piękny złoty zegarek remontoir ze szkłem kryształowem 105 i 115 złr. z podwójną kopertą.

Tylko 200—300 złr. prawdziwy angielski chronometer z remontoirem, podwójną kopertą i szkłem kryształ. Prócz tego **wszelkie** gdziekolwiekbądź lub przez kogokolwiek ogłoszone gatunki zegarków **taniej.**

Zakład odnowienia.

Stare zegarki częstokroć drogie pamiątki rodzinne, będą naprawione i całkiem odnowione. Ceny reparacyi z 5 letniem poręczeniem złr. 1½, 3, 5 do 10.

Towary złote

przez c. k. urząd probierczy w Wiedniu urzędowo jako prawdziwe wypróbowane.

Pierścionki.

Pierścionki dla pań złr. 6, 7, 8, 9, 10, 12, 14, 15. — *Pierścienie* dla mężczyzn złr. 8, 10, 11, 12 do 20 złr. — *Pierścionki ślubne* złr. 5, 6, 7, 8.

Złote łańcuszki do zegarków.

Łańcuszki krótkie z kluczykiem złr. 15, 20, 25, 30, 35 do 80 złr. we wszelakich możliwych wykonaniach. — *Łańcuszki długie* z gładkim lub wyrabianym posuwaczem z perłami lub rautami złr. 28, 30, 35, 40, 50, 55, 60, 65, 70, 80 do 150 złr.

Złote medaliony dla mężczyzn lub kobiet.

Z prawdziwemi kamieniami złr. 16, 18, 20, 22, 24, 30, 35, 40, 45, 50 złr.

Złote garnitury.

Broszki i kolczyki złr. 18, 20, 24, 30, 35, 40. — *Z prawdziwemi kamieniami lub perłami* złr. 36, 40, 45, 50 do 200 złr. — *Z dyamentami lub brylantami* złr. 60, 80, 90, 100 do 500 złr.

Złote kolczyki.

Małe soczewki dla dzieci złr. 1·25, 1·50, 1·75, 2, 3 złr. z kamieniami lub bez tychże. — *Kulczyki długie lub okrągłe*, gładkie lub z prawdziwemi kamieniami, lub w kształcie strzały złr. 12, 15, 18, 20 do 30. — Tak zwane *Boutons z dyamentami lub brylantami* złr. 50, 55, 90, 100 do 500 złr.

Złote guziczki do koszul i mankietów.

Z drogiemi kamieniami złr. 6, 7, 8, 10, 12, 14, 18, 20 złr.

Złote broszki.

Zwykłe w najnowszem wykonaniu złr. 12, 15, 20 do 25 złr. — *Z fotografiami* złr. 12, 15, 16 do 40 złr.

Złote krzyżyki.

Złr. 6, 7, 8, 9, 10, 12. — *Z perłami lub drogiemi kamieniami* złr. 8, 9, 10, 12 do 25 złr.

Złote szpilki do krawatek.

W rozmaitych kształtach, *Jokey, Sport* i t. d. od złr. 5 do 30. — *Z drogiemi kamieniami* od złr. 5 do 30. — *Z brylantami* złr. 15 do 150.

Złote branzolety.

Gładkie obrączki, rozmaite szerokości złr. 18, 20, 26, 30 do 60 złr. — *Z prawdziwemi kamieniami lub perłami* złr. 30, 36, 40, 50 do 80 złr. — *Z brylantami* od złr. 80 do 500.

Listowne zamówienia

uskuteczniają się w przeciągu **24** godzin za *zaliczką pocztową lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.* Na szczególne żądanie przesyłają się także zegarki i łańcuszki na zaliczkę do wyboru, a za nie zatrzymane pieniądze zwrócone zostaną.

Ceny moje są zawsze niższe do najniższych gdziekolwiek, a żądania moje odpowiednie są czasowi.

Wszyscy, którzy życzą sobie zamówić nowe zegarki.

Wszyscy, którzy mają zamienić stare zegarki na nowe, zechcą się udać do mojej firmy

Filip Fromm, fabrykant zegarków

Rothenthurmstrasse 9 naprzeciw Wollzeile w Wiedniu.

Uprasza się o spamiętanie adresu.